

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 31 października 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 259 (4161) / Wyd. A

Nakład 59.481

## Spotkanie rzeszowskich racjonalizatorów

Ponad 100 racjonalizatorów i wynalazców, reprezentujących większość istniejących w naszym województwie zakładów produkcyjnych, spotkało się z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium WRN i Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych.

Spotkanie to zakończyło Miesiąc Wynalazczości i Racjonalizacji. Przybyli na: członkowie KC PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego — tow. Władysław Kruczek, sekretarz KW — tow. Janusz Brych, przedstawiciel CRZZ — tow. Antoni Lasowski, przedstawiciel Zarządu Głównego NOT — inż. Konstanty Skrzyński, przewodniczący WKP NOT — inż. Stanisław Wójcik, przew. WKZZ — Jan Huss, sekretarz WKZZ — Wacław Prokop.

Po krótkim wprowadzeniu, dokonanym przez inż. Kazimierza Oczosia, przew. Wojewódzkiej Rady Postępu Technicznego, rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Jeszcze raz okazało się, iż mimo stalego podkreślania wagi i znaczenia postępu technicznego dla dalszego rozwoju naszego kraju istnieją na tej drodze ciągle rozliczne przeszkody i opory.

Niektórzy dyskutanci zwrócili uwagę przede wszystkim na kłopoty i trudności, na jakie napotyka w swoich zakładach. Są to — najogólniej mówiąc — takie sprawy jak: przewlekły tryb rozpatrywania wniosków, długi okres wyczekiwania na wprowadzenie ich do produkcji, nie zawsze dostosowane do wartości zrealizowanego wniosku wynagrodzenie dla wynalazcy, na które w dodatku długo się czeka.

Tak np. w Sarzynie racjonalizatorzy przez kilka miesięcy nie otrzymywali wynagrodzenia za wprowadzony dawno do produkcji wynalazek, który przynosi 230 tys. zł oszczędności rocznie. Potrzebna była dopiero interwencja ZO ZZCh. W krosnieńskim Kopalnictwie Naftowym kierownictwo zrezygnowało z wynalazku pracownika, mimo iż opracowany przez niego prototyp urządzenia okazał się lepszy od zagranicznych, uchylając się w ten sposób od wynagrodzenia wieloletniego trudu wynalazcy. Takich przykładów bezdzusności jest znacznie więcej. Rzecz jasna, stwarza to w zakładach pracy — podstawowym przecież i decydującym ogniwie postępu technicznego — atmosferę niewłaściwą, zniechęcającą

racjonalizatorów do dalszej pracy. Jednym z ważnych postulatów zgłoszonych podczas spotkania wydaje się wniosek zorganizowania w skali wojewódzkiej komórki informacyjnej, która zajmowałaby się popularyzowaniem wprowadzonych już do produkcji i wypróbowanych wniosków we wszystkich innych zakładach tej samej branży. Często się jeszcze bowiem spotyka, że w jednym zakładzie na własną rękę rozwiązuje się te same trudności, które dawno już przezwyciężono w innym, położonym o kilkanaście kilometrów dalej.

Ruch racjonalizatorski w naszym województwie ma jednak także bardzo po-

(Ciąg dalszy na str. 2)



**▲**  
Policja francuska w okresie minionych dni, które na skutek nieodpowiedzialnej polityki USA mogły przynieść nową pożywą wojenną, obstarwiła w obawie demonstracji gmach ambasady USA w Paryżu.  
Na zdjęciu: Kordon uzbrojonej żandarmerii nie dopuszcza przechodniów do gmachu ambasady USA na słynnym Placu Zgody w Paryżu. CAF

## Aktualne zadanie realizacja porozumienia Chruszczow - Kennedy

◆ U Thant w Hawanie ◆ Rozmowy dyplomatyczne w Nowym Jorku

**P**RZEZ cały poniedziałek trwały narady dyplomatyczne w Nowym Jorku na temat dalszych kroków zmierzających do pokojowego rozwiązania kryzysu kubańskiego. W dniu wczorajszym główna uwaga skupiona była na wizycie p.o. sekretarza generalnego ONZ, U Thanta, który udał się na dwudniowy pobyt do Hawany. Władze amerykańskie podały, że na okres wizyty U Thanta w Hawanie blokada Kuby zostaje zawieszona.

**NOWY JORK**  
Przez cały poniedziałek trwały w Waszyngtonie narady dyplomatyczne w sprawie dalszych kroków, zmierzających do pokojowego rozwiązania sprawy Kuby. Pełniący obowiązki sekretarza generalnego ONZ, U Thant, odbył dłuższą rozmowę z wicepremierem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Kuźniecowa, który wydelegowany został do Nowego Jorku dla prowadzenia roz-

mów w sprawie Kuby. Rzecznik ONZ oświadczył po tej rozmowie, iż zdaniem U Thanta było to „dobre spotkanie” i „wysunięto na nim wiele konstruktywnych sugestii, zmierzających do podjęcia praktycznych kroków w kierunku porozumienia, mającego na celu rozwiązanie kryzysu”.  
U Thant konferował również przez ponad godzinę ze stałym przedstawicielem USA w ONZ, Stevensonem, a także z Johnem McCloy'em, szefem trzyosobowego komitetu, który z ramienia USA ma brać udział w rozmowach na temat zawarcia porozumienia kończącego kryzys kubański.

W Nowym Jorku odbyło się również spotkanie Stevenson'a i McCloy'a z przedstawicielami krajów Ameryki Łacińskiej w ONZ.  
W Waszyngtonie prezydent Kennedy konferował dwukrotnie z komitetem wykonawczym Krajowej Rady Bezpieczeństwa, a następnie spotkał się z admirałem Andersonem, szefem operacji morskich na Morzu Karaibskim. Wkrótce po tym ogłoszono oświadczenie Białego Domu stwierdzające, że pre-

zydent Kennedy postanowił zawiesić blokadę morską Kuby na okres dwóch dni, tj. na czas wizyty p.o. sekretarza generalnego ONZ, U Thanta w Hawanie. Oświadczenie Białego Domu stwierdza, że zawieszenie blokady Kuby zostało zarządzane na prośbę U Thanta, wysuniętą w rozmowie ze Stevensonem.

Zawieszenie blokady weszło w życie wczoraj od wczesnych godzin porannych czasu lokalnego.

**HAWANA**  
P.o. sekretarza generalnego ONZ U Thant przybył we wtorek specjalnie wynajętym samolotem brazylijskich linii lotniczych do Hawany dla przedyskutowania bezpośrednio z premierem Fidelem Castro (Ciąg dalszy na str. 2)

## 70. rocznica urodzin Ostapa Dłuskiego Depesza Sekretariatu KC PZPR

**WARSZAWA**  
Z okazji 70. rocznicy urodzin Ostapa Dłuskiego — Sekretarjat Komitetu Centralnego PZPR wystosował do jublita list następującej treści:

Do  
Towarzysza Ostapa Dłuskiego  
Drogi Towarzyszu!  
Od najmłodszych lat jako komunistę walczyłeś w rewolucyjnym ruchu robotniczym o realizację wielkich i szlachetnych ideałów socjalizmu. Z ofiarnością i zapałem rozwijałeś również działalność dla zwycięstwa sprawy pokoju i przyjaźni między narodami, która zyskała wam powszechne uznanie i szacunek, przyniosła wysoką wyróżnienie — Międzynarodową Nagrodę Leninowską „Za utrwalenie pokoju między narodami”.

W 70. rocznicę Waszych urodzin przesyłamy wam najlepsze pozdrowienia i życzenia zdrowia, pomyślności oraz wielu jeszcze lat owocnej pracy w szeregach naszej partii.

Za Sekretariat KC PZPR  
Władysław Gomułka

## Dalsze zobowiązania produkcyjne

Dla uczczenia 43. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i V Kongresu Związków Zawodowych załogi poszczególnych zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw podejmują cenne zobowiązania produkcyjne.

A oto meldunek z Huty Szkła „Jasio”: Grupa działania ZMS postanowiła przyjąć z pomocą robotnikom placowym w wykonaniu zbiornika na wapno, w budowie składowiska i w ułożeniu chodnika oraz wyrównaniu placu. Za ich przykładem topiarze: Cz. Magnowski, Wł. Pisz, J. Strugała i A. Zajac zobowiązali się oszklić okna w halach nr 1 i 2. Zobowiązania podjęli również pracownicy innych działów. Stanowią one przykład ofiarności i troskę załogi o dobro zakładu.

Załoga Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Rzeszowie podjęła 59 zobowiązań produkcyjnych. Do realizacji czynu produkcyjnego przystąpiło ogółem 364 pracowników. W wyniku realizacji zobowiązań skrócono znacznie poważenie cykli prac budowlanych oraz zwiększyli wydajność pracy. Wartość ponadplanowej produkcji wyniesie 314.364 zł.

Warto dodać, iż w przedsiębiorstwie tym wprowadzone jest już współzawodnictwo pracy o tytuł najlepszej załogi, kierownictwa robót oraz zespołu gospodarki magazynowej. (J. S.)

## Walki w Jemenie

**KAIR**  
Rozgłoszenia radiowa w Saanie podały, że w odległości 65 kilometrów od granicy z protektorem brytyjskim Bejhanem doszło do zaciśnięcia walki między wojskami republikańskimi i siłami interwencyjnymi z Arabii Saudyjskiej. Oddziały saudyjskie próbowały dokonać inwazji na Jemen, lecz zostały odparte przez wojska jemeńskie wspierane przez oddziały egipskie. Najcięższym zadano ciężkie straty.

Do Kairu powrócił marszałek i wiceprezydent ZRA Abdel Hakim Amer. Przebywał on z 3-dniową wizytą w Jemenie, podczas której przeprowadził kilka rozmów z premierem Sallalem oraz innymi przywódcami jemeńskimi. Marszałek Amer dokonał również inspekcji sił zbrojnych ZRA, stacjonujących w Jemenie. W ostatnim dniu wizyty w Jemenie, Amer od-

wiedził port Hodeide położony nad Morzem Czerwonym. Radio kairskie, które poinformowało o wizycie Amiera w Jemenie, podało również, że republikańska armia Jemenu ma lotnictwo wyposażone w rakiety.



Przed Świątelną Zmarłych...

CAF — fot. Uchymiak

## Tragiczne skutki sztormu w Syjamie

### Zginęło ok. 2 tys. osób

**LONDYN**  
Jak donoszą z Bangkoku, w czasie sztormów, jakie nawiedziły w ubiegłym tygodniu południowe okręgi Syjamu, zginęły w prowincji Nakon Sítammarań setki mieszkańców. Oficjalnie podaje się liczbę 600 zabitych, ale prasa donosi o 1000—2000 ofiar. Fale morskie miały pochłonąć całą wieś, położoną na wybrzeżu Zatoki Syjamskiej oraz jej 500 mieszkańców. W prowincji tej uległo zniszczeniu 40 tysięcy domów mieszkalnych. Straty są olbrzymie.

Podczas sztormu zatonał nieduży statek syjamski, mający na pokładzie 47 osób — pasażerów i członków załogi. Tylko 2 osoby uszły z życiem. Stacje meteorologiczne podają, że na wschodnim wy-

brzeżu Półwyspu Malajskiego wytworzyła się nowa depresja, co grozi dalszym pogarszaniem się stanu pogody w tej strefie.

## CIEKAWOSTKI

### NUDYŚCI MAJA WRESZCIE SWÓJ HYMN

Nudyści, których jest podobno aż kilka milionów na świecie, postanowili dokonać wyboru swego hymnu. Największą liczbę głosów zebrala piosenka kompozycji Michela Aukępy do słów Jacqueline Plessis pt. „Naga w słońcu”. Warto pod-

### DNIA

kreślić, że ta pierwsza pani jest siostrzenicą ambasadora francuskiego w Waszyngtonie, Herve Alphanda.

### DZIECKO POGRYZŁO PSA

Miesięczny Tracey Phillips z Leamington w południowo-wschodniej Anglii bawił się z dużym owczakiem, który od kilku lat był w posiadaniu jego rodziców. W pewnym momencie rodzice usłyszeli krzyk dziecka i przerażeni skornienie psa. Trzeba było wezwać weterynarza, by opatrzył psu łapę, na której odznaczyło się wszystkie 32 ząbki małego Tracey.

## Pogrzeb Enrico Mattei

**RZYM**  
We wtorek odbył się w Rzymie uroczysty pogrzeb prezesa włoskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Naftowego (ENI) i czołowego działacza gospodarczego Enrico Mattei, który zginął w katastrofie samolotowej w sobotę ub. tygodnia. Na pogrzebie obecni byli: prezydent Włoch Segni, premier Fanfani, członek rządu, przedstawiciel korpusu dyplomatycznego i tłumy mieszkańców.



Prognoza pogody: Niewielki ostry obszar Europy zalegają układy niżowe. Jedynie w rejonie południowego Atlantyku i południowej Europy wschodniej zalegają wyższe barometryczne.  
Prognoza pogody: Zachmurzenie na ogół duże i możliwe opady deszczu na Pogórze, a śniegu w górach. Temperatura dnem ok. 10 st. C., nocą ok. 3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie, skręcające na zachodnie.

# Aktualne zadanie

**F (Ciąg dalszy ze str. 1)**  
stro sprawy kryzysu w strasie Morza Karaibskiego.  
U Thant odpowiada w ten sposób na wysłanowe przez premiera Castro zaproszenie zawarte w liście z 27 października.

Pobyt U Thanta w Hawanie ma potrwać dwa dni i będzie miał charakter jak najbardziej dyskretny. U Thant zawiadomił premiera Fidela Castro, że chciałby przybyć w towarzystwie grupy swych współpracowników, z których kilku pragnąłby pozostawić na Kubie, po to, aby „mogli kontynuować wspólnie wysiłki w kierunku pokojowego rozwiązania kryzysu”.

★ ★ ★  
Punkt ciężkości w kryzysie kubańskim — pisze waszyngtoński korespondent PAP — przeniósł się z Waszyngtonu do Nowego Jorku. Zarówno rzecznik prasowy

Białego Domu, Sallinger, jak i rzecznik prasowy Departamentu Stanu, White, na konferencjach prasowych uchylali się od wszelkich odpowiedzi na pytania związane ze sprawą kubańską, podkreślając, że informacje na ten temat uzyskać można obecnie raczej w Nowym Jorku.

Jakkolwiek w opinii administracji kryzys kubański jeszcze całkowicie nie minął w tym sensie, że konieczne jest uważne śledzenie realizacji zasadniczego porozumienia osiągniętego między Chruszczowem a Kennedy'ym, i że negocjacje zmierzające do sprecyzowania szczegółów tego porozumienia są dopiero w toku, jej uwaga w chwili obecnej koncentruje się już na zagadnieniach daleko wybiegających poza problem kubański i na dłuższą metę mających o wiele donioślejsze znaczenie.

W Waszyngtonie mówi się wiele na temat negocjacji

między Wschodem a Zachodem w szerszym zakresie, przy czym główny nacisk w zbliżających się rokowaniach ma być położony na problemy rozbrojenia. Jakkolwiek nikt nie oczekuje jakiegokolwiek sensacyjnego przełomu w tych rokowaniach, uważa się za możliwe i prawdopodobne osiągnięcie ograniczonych porozumień, po pierwsze w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych; po drugie, w sprawie niezwiększania liczby członków klubu atomowego i nieprzekazywania innym krajom tajemnic nuklearnych; po trzecie, w sprawie zapobieżenia atakowi przez zaskoczenie; po czwarte, w sprawie paktu nieagresji między krajami NATO i Układu Warszawskiego oraz po piąte, w sprawie zdemontowania niektórych baz za granicą. Przynajmniej wskrzeszone zostaną rozmaite plany utworzenia stref bezatomowych lub rozrzedzonych zbrojeń.

## „Der Spiegel“ o atomowych planach Straussa

Za pretekstem brutalnej nagonki podjętej z inicjatywą wojskowego Ministerstwa Obrony przeciwko wydawcy i redaktorom hamburskiego tygodnika „Der Spiegel“ posłużył artykuł poświęcony kulomom niedawnych manewrów NATO p.n. „Fallex 62”, który ukazał się w 41. numerze tego pisma z dnia 10. X. br.

Oto obszerny omówienie tego artykułu:

**Z**GODNIE z opracowaniem przez dowództwo NATO Lzw. programem MC-70, w latach 1958—1963, NATO miało dysponować na środkowoeuropejskim odcinku trzydziestoma dywizjami zaopatrzonymi, na równi z lotnictwem NATO, w taktyczną broń atomową. „Armię NRF — stwierdza „Spiegel” zgodnie z tym planem przypadło po jednym batalionie z rakietami Honest-John na każdą dywizję i po jednym do dwóch batalionów z rakietami Sergeant na każdy korpus. Głównice atomowe do tych rakiet miały jednakże pozostać w dyspozycji amerykańskiej”.

Nie zaspokajało to wszelako atomowych ambicji min. Straussa, toteż z nieukrywaną radością przyjął w końcu 1960 roku projekt dyrektywy MC-96, mającej wejść w życie od 1963 r., a przewidującej dostarczenie przez USA europejskim sojusznikom NATO ponad 100 rakiet średniego zasięgu „Polaris”. „Rakiety Polaris — stwierdza „Der Spiegel” — miały być utrzymywane w gotowości bojowej nie tylko na lądzie, ale także w powietrzu, a także na kontynencie zachodnioeuropejskim. Również Bundeswehra miała otrzymać przydział rakietowy”.

„Spiegel”: „Boński minister obrony Strauss powiatał tę ofertę rakietową entuzjastycznie, podczas gdy wszyscy inni partnerzy NATO pozostali do dziś sceptyczni i pełni rezerwy. Strauss wyrażał się być bliższy celu swych marzeń — posiadania udziału w amerykańskiej potęgce atomowej, a tym samym zdobywania kawałka atomowej niezależności. Poza tym sądził on, że projekt z Polarisami wytrąci z ręki Francuzom ich instrument hegemonii w Europie, czyli atomową „force de frappe” (siłę odstraszającą)”.

Jeśli radość Straussa nie była zbyt duża, to stało się to m. in. za sprawą reform strategicznych, które do europejskiej kwatery głównej NATO wniosła nowa administracja Kennedy'ego. Położyła ona, jak wiadomo, nacisk — obok zbrojeń atomowych — na wzmoczenie zbrojeń konwencjonalnych. Jakkolwiek

Strauss oficjalnie czuł się zmuszony zaakceptować te nowe koncepcje — pisze „Spiegel” — to w „rzeczywistości od pierwszej chwili był im przeciwny. Podejrzał on, że w wypadku wojny Amerykanie, w dążeniu do uchronienia własnego kraju przed strategiczną bronią radziecką, zbyt długo by się wahał i użyciem broni atomowej... Minister (Strauss) twierdził, że atomowe odstraszanie straszyłoby na wiarygodność, gdyby NATO zaczęła przygotowywać się do wojny konwencjonalnej”.

## „Bomba atomowa jest tańsza“...

Wkrótce też w kierowniczych kołach Bundeswehry — pisze hamburski tygodnik — wysuwać zaczęto zdanie, że „NATO najlepiej przeciwstawiłoby się atomowemu atakowi ze Wschodu, sięgając do ogłoszonej już przed laty w Stanach Zjednoczonych idei „Preemptive strike” (prewencyjnego uderzenia atomowego)... Zdanie tych kół to: NATO potrzebuje własnej, niezależnej od USA, siły atomowej, w razie potrzeby nawet kosztem zbrojeń konwencjonalnych”.

Ma tu „Spiegel” na myśli znaną koncepcję przekształcenia NATO w czwarte mocarstwo atomowe, co, jak wiadomo, miałyby umożliwić Bundeswehry wejście określonej drogi w posiadanie broni nuklearnej.

Na poparcie tego Strauss wysunął nowy argument. Po prostu, że uzbrojenie atomowe Bundeswehry wypadłoby taniej niż utrzymywanie olbrzymiej armii uzbrojonej konwencjonalnie. Jak cytuje „Spiegel” Strauss oświadczył: „Jedna bomba atomowa jest wiele warta co brygada, a poza tym jest znacznie tańsza. Nie możemy sobie pozwolić na ograniczenie naszego standardu żyłowego i naszego

eksportu. Nie chcemy też zrezygnować z rakiet”.

Uzasadniając swoje stanowisko, zajęte na ateńskiej konferencji NATO w maju br. — przypomina hamburski tygodnik — Strauss pisał: „Nie na darmo ostrzegaliśmy w Atenach przed tym, że nie należy przeceniać niemieckich możliwości w tej dziedzinie (zbrojeń konwencjonalnych)”.

Konkluduje „Spiegel”: „Tak więc boński minister obrony woli swój budżet lokować w atomowej sile ognia: niż w swychajnych brygadach — nawet, gdyby pilne życzenie kierownictwa NATO w sprawie wystawienia 500-tyśięcnej armii miało zostać nie spełnione...”

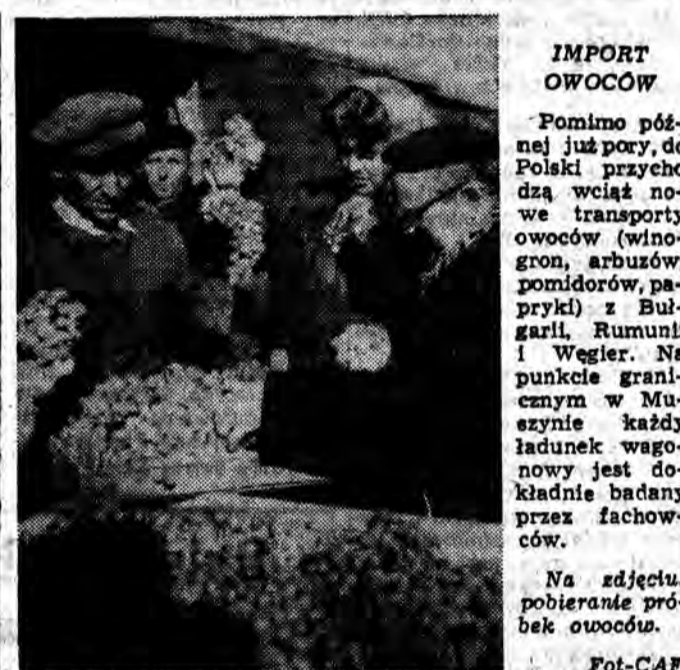
W dążeniu do wejścia w posiadanie na początek najskromniejszego choćby rodzaju broni atomowej, Strauss — jak pisze „Spiegel” — „postanowił przechytrzyć NATO za pomocą kieszonkowej sztuczki, chcąc (jakoby) nie dobrać żołnierza wyrównać za pomocą najmniejszego atomowego narzędzia walki, tj. moździerza atomowego Davy Crockett”. Wprowadzenie do uzbrojenia Bundeswehry tego amerykańskiego moździerza, mające być dla Straussa odskocznią dla zdobycia z biegiem czasu również broni atomowej większego kalibru, pozwoliłoby zdaniem Straussa, na całkowite zastąpienie artylerii dywizyjnej jako, że „jeden jedyny strzał z tej broni jest równoznaczny z około 40 lub 50 salwami całej artylerii posiadanej przez dywizję”.

Kiedy nawet wśród części generałów Bundeswehry zaczęły się budzić wątpliwości, czy aby Strauss nie posuwa się zbyt daleko w swym ignorowaniu koncepcji Waszyngtonu, ten ustami swego szefa prasowego, płk. Schmuckle, zrugał jak się patrzy tych, co to „wspierani są nie przez (amerykańskich) wojskowych, lecz filozofów, którzy zdają siłą nie chcą pojąć, na czym polega zadanie armii w wieku atomowym i w swych zakutych łbach wciąż jeszcze zajęci są rozgrywanym bitew pancernych w stylu drugiej wojny światowej...”

Rozumiejący na czym polega nie tyle może rozgrywanie, co prowokowanie wojny w wieku atomowym, Strauss ostatnio otwarcie przeciwstawił się Pentagonowi. „Spiegel”: „Gdy Kennedy jednocześnie z powołaniem się na szefa sztabu generalnego gen. Taylora odwołał ze stanowiska naczelnego dowódcy NATO, Norstada („który wykazywał zrozumienie dla partii Europejczyków do autonomizacji siły atomowej NATO”) boński minister obrony Strauss uderzył na alarm... Nie bacząc na ostrzeżenia... zorganizował on kampanię skierowaną przeciwko polityce wojskowej administracji Kennedy'ego. W wywiadzie z Weinsteinem (ekspert wojskowy militarystyczny „Soldaten-Zeitung” — przyp. red.) Strauss oświadczył: „Wartość dywizji Zachodu (czytaj: dywizji Bundeswehry) może być podniesiona tylko za pomocą taktycznej broni atomowej”. „Co więcej, Strauss sprzeciwił się amerykańskiemu rozumowaniu, że nawet najmniejsze rodzaje broni atomowej... wywołać mogą wielką wojnę światową. Dał on do zrozumienia, iż sądzi, że nie może działać tak, jak de Gaulle, który „w praktyce te amerykańskie poglądy po prostu ignoruje...”

## Antonin Novotny z wizytą w Moskwie

**MOSKWA**  
Do Moskwy przybył w poniedziałek pierwszy sekretarz KC KPCz, prezydent Czechosłowacji Antonin Novotny. Razem z nim przyjechali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPCz J. Hendrych i członek Biura Politycznego KC KPCz, wiceprzewodniczący rządu O. Šimunek.  
Na lotnisku gości witali Leonid Breżniew, Frol Kozłow i Aleksiej Kosygin.



IMPORT OWOCÓW

Pomimo późnej już pory, do Polski przychozą wciąż nowe transporty owoców (winogron, arbułów, pomidorów, papryki) z Bułgarii, Rumunii i Węgier. Na punkcie granicznym w Mużynie każdy ładunek wagonowy jest dokładnie badany przez fachowców.

Na zdjęciu: pobieranie próbek owoców. Fot.-CAF

## Komunikat DOKP

Jak informuje nas Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych w Krakowie, w związku z niedostateczną frekwencją podróźnych oraz trudnościami przewoźowymi w okresie przewozów jesiennych od dnia 1 listopada br. przestaną kursować: pociąg pocztowy z Krakowa do Zakopanego (odjazd z Krakowa 17.30) oraz pociąg osobowy relacji Kraków — Katowice (odj. 15.37) i Kraków — Krasnoświecie (odj. 15.05). Ponadto w dni świąteczne nie będą kursować pociągi osobowe z Przemysła do Malhowa (odj. 15.43) i z Malhowa do Przemysła (odj. 16.37).

## Tragiczna śmierć na torach kolejowych

W godzinach rannych, 28 km. powiatowo Komendę Powiatową MO w Dębicy, że na torach kolejowych w pobliżu miejscowości Zawada leżą zwłoki dwóch młodych mężczyzn. Natychmiast na miejsce udała się ekipa funkcjonariuszy MO. Ustalili oni, że zabitymi są: 19-letni Józef Czaicher i 21-letni Czesław Czeski, zamieszkałi w wsi Czajkowa (pow. mielecki).  
Wymienieni — jak ustalono — szli wzdłuż torów kolejowych i usłali odzież na przebiegającej w pobliżu, mijającej się Dębicy Go. Rozważano. Szczegółowe dochodzenia w tej sprawie prowadzi Prokuratura Powiatowa w Dębicy.

## Ponad 100 policjantów poszukuje bandytów

**BEJTM**  
Ponad 100 policjantów włoskich w piątek gościnnie przeszukuje górzyste okolice środkowej Sardynii w celu ujęcia bandytów, którzy w niedzielę zamordowali dwoje turystów z Kanii. Turysty ci, Edmund Townley i jego żona Vera zostali zastrzeleni podczas próby ucieczki. Zaatakujący jest fakt, że mordercy nie zabrali plecaków, zegarków ani innych przedmiotów osobistych ofiar wrośni. Policja przeszukała dotychczas ponad 80 osób zamieszkałych w pobliżu miejsca dokonania morderstwa.

## Najwięcej złodziei samochodów w NRD

**BONN**  
Niemiecka Republika Federalna pobila swego rodzaju rekord, jeśli chodzi o liczbę kradzieży samochodów. Jak wynika z danych opublikowanych na niedawnym kongresie „Interpolu” w Madrycie, w roku 1960 na ogólną liczbę 3 milionów pojazdów mechanicznych w NRD skradziono 120 tysięcy samochodów, z których tylko czwarta część została swrócona właścicielom. Na drugim miejscu pod tym względem znajdują się Stany Zjednoczone, gdzie przy stanie 25 milionów aut skradziono około 320 tysięcy. Na trzecim miejscu stoi W. Brytania.

## Spotkanie racjonalizatorów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ważne osiągnięcia. Zwłaszcza w latach ostatnich. A oto parę liczb: Oszczędności uzyskane przez wprowadzenie wniosków racjonalizatorskich do produkcji przekraczają 93 mln złotych rocznie. W samej branży chemicznej zgłoszono 307 wniosków. Ich realizacja dała oszczędność 21 mln złotych. Przeszło 43 mln złotych oszczędności uzyskano w przemyśle metalowym, 20 mln zł w przemyśle naftowym. Do najaktywniej działających na odcinku racjonalizacji należy zespół WSK Mielec, gdzie zgłoszono 730 wniosków, z czego do produkcji wprowadzono już 433, uzyskując w ten sposób 12.726.000 złotych oszczędności. Dobrze pracują także racjonalizatorzy w WSK Rzeszów i Zakładach Tworzyw Sztucznych w Pustkowie.

Zebrałi jednomyślnie zaaprobowali tekst speli, który zwraca się do wszystkich wynalazców w województwie o podejmowanie trw. „czynu racjonalizatorskiego”.

Na zakończenie obrad głos zabrali tow. Władysław Kruczek, który pozytywnie ocenił dotychczasową działalność wynalazców i podkreślił, iż wszelkie trudności i kłopoty nie powinny zrażać ludzi, którym leży na sercu sprawa umocnienia gospodarczego kraju. A takimi niewątpliwie są wszyscy racjonalizatorzy.

## Tylko jedna nowa drużyna w lidze żużlowej

Główna Komisja Żużlowa przeprowadziła weryfikację wszystkich spotkań o mistrzostwo I i II ligi żużlowej. W wyniku weryfikacji końcowa tabela ekstraklasy uległa pewnym zmianom i ostatecznie wygląda następująco:  
1. Górnik Rybnik 26+215  
2. STAL Rzeszów 18+117  
3. Unia Leszno 14+3  
4. Polonia Bydgoszcz 13+74  
5. Wybrzeże Gdańsk 13-63  
6. Sparta Wrocław 13-55  
7. Stal Gorzów 8-95  
8. Włókniarz Częstochowa 5-225

## Fundusze z Totalizatora dla rad narodowych

Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki podjęło uchwałę o przekazywaniu 50 proc. ogólnych wpływów z Totalizatora Sportowego do dyspozycji wojewódzkich rad narodowych. Fundusze te, którymi dysponować będą wojewódzkie komitety kultury fizycznej i turystyki, przeznacza się na remonty i konserwację urządzeń sportowych, budowę prostych urządzeń tego typu oraz na zakup sprzętu sportowego.

Na tym samym posiedzeniu prezydium GKEFIT postanowiło przesłać 18 mln zł na zakup autokarów dla PTK. Autokary, kupione z tej kwoty, pochodzącej z centralnego funduszu turystyki, otrzymają oddziały PTK, które będą spłacały należność na nie w rocznych ratach. Kwota powstaje za spłat ratalnych utworzy fundusz autokarowy PTK.

## Pierwszy występ i zwycięstwo Schmidta w Japonii

Rekordzista świata w trójceku, Józef Schmidt, który przebywa obecnie wraz ze swoim trenerem — Starym Jankim w Japonii, uczestniczył w zawodach lekkoatletycznych w miejscowości Okayama. Polak osiągnął pierwsze miejsce w swojej specjalności, osiągając rezultat 16,24. Drugi był Japończyk Koji Sakurai z wynikiem 15,71.

## Pilkarze Węgier, Jugosławii i NRD przeciwnikami Polaków w Pucharze Rappana

Do Warszawy powrócił piłkarz Klemens Nowak, który z ramienia PZPN brał udział w posiedzeniu komisji organizacyjnej rozgrywek o tzw. Puchar Rappana. Komitet ogólny podjął zgłoszonych zespołów na grupę I, która zgrupowała się w grupie III razem z drużynami NRD, Węgier i Jugosławii. W pozostałych grupach spotkały się: I: Francja, Holandia, Włochy, Szwajcaria, II: NRF, Austria, CSRS i Szwecja. Każdy kraj jest reprezentowany w rozgrywkach przez cztery zespoły klubowe z pierwszej szóstki i mistrzostw poszczególnych krajów.

W początkowej fazie spotkania pucharowe toczyły się w podgrupach (4 w każdej grupie) systemem każdy z każdym (mecze i rewanż). Tak więc już na początku czerwca, kiedy nastąpi inauguracja rozgrywek, będziemy mieli okazję oglądać na naszych boiskach dotychczasowe zespoły piłkarskie Węgier i Jugosławii oraz NRD.

**A**RTYKUŁ niniejszy piszę długopisem kupionym przed kilku dniami w kiosku w Leżajsku. Będzie to prawdopodobnie ostatnia publikacja skierowana owym ołówkiem wyprodukowanym przez którąś spółdzielnię, jako że w ręce umazanej atramentem dziurę już tylko nędzne popekane szczytki, z których wycieka ze wszystkich stron tusz. Już w dniu kupna odejścia okucie, potem zacięła się kuleczka, a przed chwilą właśnie odpadł gwint. Za „bubla” zapłaciłem kilkadziesiąt złotych.

Nie jestem malkontentem. Doceniam, jak chyba wielu, trud handlowców. Cieszę się z innymi, kiedy mijam wielkomięskie, nowoczesne witryny sklepów zarówno w Rzeszowie, jak i Kolbuszowej, pełne różnokolorowych jarzeniówek, coraz bogatsze w towary. Złość mnie wszakże ogarnia, kiedy stanę w sklepie odzieżowym przed rzędem nowiutkich garniturów, przemierzam dziesiątę pod rząd i każdy widzi na mnie jak worek. Nie, nie dlatego, żebym miał jakąś nietypową figurę. Po prostu kiedy w ramionach marynarka jest dobra, to okazuje się, że koinierz źle włożył, a klapy odstają jak włóky i są w dodatku nierówne.

Ostatnio zafundowałem sobie gotowy garnitur z elany. Parę sklepów obeszłem zanim zdecydowałem się na kupno ubrania w sklepie przy ul. 3 Maja w Rzeszowie. Nabytek, zdawało mi się, wymagać będzie tylko niewielkich poprawek. W ramionach marynarka prawie dobra, robili się tylko niewielkie fałdy pod kołnierzem na plecach i nieznamienne zmarszczki pod pachami. Za to spodnie były szerokie jak tureckie szarawary, chyba na 27 cm, jeszcze okazały się u nich mankiet. Dla kogo one były szyte i gdzie tu w ogóle oszczędnościowy, tak ostatnio podkreślany, nie mówiąc już o aspekcie aktualnej mody? Dlaczego by nie można było szyć ubrań z różnymi wymiarami szerokości nogawek?

W Hurtowni Odzieżowej WZSP w Przemysłu do niedawna bubli było bez liku. Oto np. Spółdzielnia Inwalidów z Sanoka wyprodukowała i „uszczęśliwiła” handlowców ubraniami i płaszczami, które po oględzinach rzeczoznawców zostały zdyskwalifikowane. Zdyskwalifikowano odzież o wartości 161.700 zł. Podobny los spotkał produkty Krawieckiej Spółdzielni Pracy w Przemysłu i Krawieckiej Spółdzielni Pracy w Dębicy. Pierwszej zakwestionowano płaszcze i ubrania o wartości 125.300 zł, drugiej o wartości 157 tys. zł.

Rzeczoznawcy nie oglądali wszystkich zmagazynowanych w Hurtowni ubrań, płaszczy itp., po prostu byłoby to fizycznie niemożliwością. Lecząc co zdołali w krótkim czasie ustalić, mówi samo za siebie. 443 tys. złotych — to taka suma „zakorkowali” magazyny przemysłowej hurtowni bublami, wymienieni trzej producenci. Składają się na to ubrania o źle zszytych rękawach, marynarki o krzywych przodkach, nierównych szwach, różnych mankietach, widocznych podszewkach. Niektóre garnitury były tak słabo zszyte, że rozlazły się w rękach. Gdzie jest kontrola techniczna u producentów, jak to się dzieje, że tak skandaliczne rzeczy udaje się przemycić do hurtowni i na rynek? I to bezkarnie. Bo nie słyszałem, żeby kogoś odpowiedzialnego w spółdzielczości za dostarczanie notorycznie złej jakości towarów obciążono finansowo lub wyciągnięto wobec niego wnioski służbowe...

Swego czasu inspektorzy PIH przeprowadzili kontrolę w sklepie MHD nr 3 w Stalowej Woli. Kiedy przyszło do oceny jakości towarów

trzeba było zakwestionować produkcję dwóch wytwórców — Robotniczej Spółdzielni Pracy im. Małgorzaty Fornalskiej w Mielcu i Mieleckich Zakładów Przemysłu Terenowego „Dom Mody”. Tylko, jeśli chodzi o pierwszego producenta doliczono się 81

# Długopis i brakoroby

ubrań źle skrojonych i uszytych. Trzeba było część przeklasyfikować do niższej grupy cennika, a resztę skierować do poprawek. Drugi mielecki wytwórca — „Dom Mody”, jakby na ironię tak nazywający się, okazał się jeszcze gorszy — aż 107 ubrań wyłączono ze sprzedaży. Po przeklasyfikowaniu obniżono ich cenę o 16 tys. zł, a w 28 garniturach należało dokonać zasadniczych poprawek.

To był dopiero początek afery. Ze sklepu zaintrygowani inspektorzy PIH podążyli do producentów, by w magazynie mieleckiej spółdzielni im. M. Fornalskiej zakwestionować fatalnie uszytą odzież na horendalną sumę 416 tys. zł. Podobne brakorobstwo odnotowano w tamtejszym „Domu Mody”. Tym razem i w tych konkretnych przypadkach artykuły odbiegające jakością od normy nie przeniknęły gładko na rynek, nie dały nieuczciwym producentom zysków i marż. Powiećcie: kropla w morzu wciąż notowanego jeszcze brakorobstwa. I słusznie. Bo bubla, choć nie w takiej obfitości jak jeszcze parę lat temu, nadal strasza z lad i półek sklepów dopóki kontrola techniczna spółdzielczości często będzie istnieć tylko z nazwy, i będą pracować tam ludzie nie nadający się już gdzie indziej.

Z drugiej strony trudno będzie się uszczęśliwić przed zalewem tandety dopóki hurtownicy dadzą się wodzić za nos dystrybutorom spółdzielni. Jest rada, można zrezygnować z dostaw producenta, jeśli mimo ostrzeżeń jest nadal niepoprawny. Powiedziałbym nawet, w niektórych przypadkach lepiej nie oferować danego asortymentu klientowi, albo prezentować węższy asortyment, niż zacyć go bublami i demoralizować wytwórców.

Np. Mieleckie Zakłady Przemysłu Terenowego Mat. Budowlanych są wytwórcami belek DMS — poszukiwanego budulca przez wykonawców. Od dawna budownictwo narzekało na złą jakość dostaw, ale brali towar, bo „goniły” ich plany produkcyjne. W końcu przebrała się miarka: zjawila się kontrola i obejrzawszy skandalicznie zniekształcone belki, za jednym zamachem zakwestionowała budulec o wartości prawie 400 tys. zł. Zaczęto badać przyczyny zła. Rychło wyszło na jaw, że kierownictwo mie-

leckich zakładów przymknęło oczy na to, iż produkcja prowadzona była za pomocą wysłużonych, fatalnych form, z góry skazujących produkt na kiepską jakość. Obniżenie wartości kwestionowanego budulca przez odpowiednie komisje o 57 tys. zł — jedyny możliwy rygor prawny w stosunku do niedbaluchów, nie ludźmy się, zbyt groźną nauką na przyszłość nie był dla winnych.

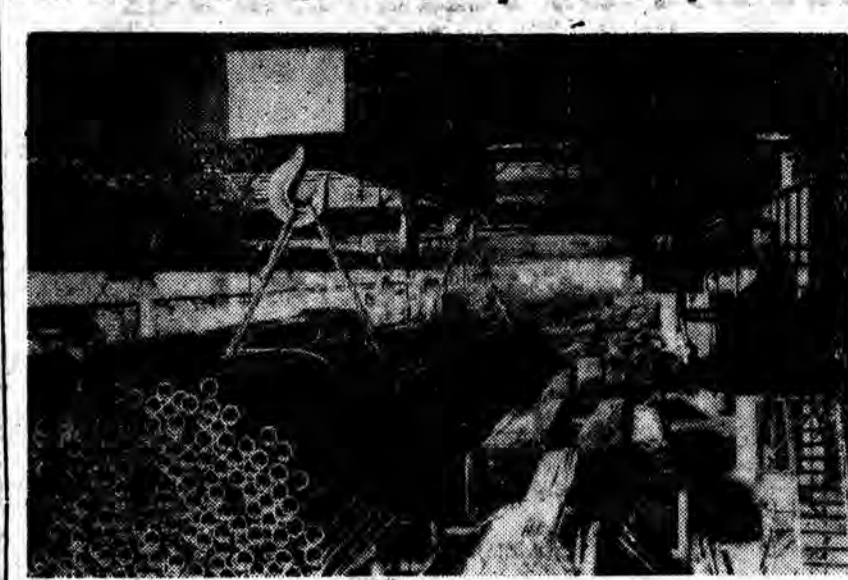
Szczególnym jednak rozmiarów przybiera brakorobstwo w przemyśle meblowym. Nie mamy tego typu zakładów za dużo na terenie województwa — to prawda, jednak i te nieliczne knocą robotę. Produkowane leżanki przez sokołowską spółdzielnię rozpadają się pod ciężarem chudego człowieka. Już regułą jest, że wypuszczane przez sędziszowskie i sokołowskie spółdzielcze zakłady meble wykonane są albo z niewłaściwego surowca, albo z kardynalnymi wadami. Pęknięcie ram, bocznych listew, zdeformowane okleiny u szaf, dziury po sękach — oto wcale nie najgroźniejsze, acz nagminne braki. Byna bowiernie, że trudno zamknąć drzwi u szafy, bo tak są spalone, zdraża się, że politura nałożona jest jak na dadaistycznym malunku, a lakier i smoła przetrzą wszystkie najjaśniejsze desenie. Gdzie mają oczy handlowcy przyjmując do sklepów takie monstra i potworki. Co proszę, że z meblami wciąż kruchymi, że ich wciąż brak w dostatecznej ilości i asortymencie? Już słyszę chóralne głosy usprawiedliwiający w tym lub temu podobnym duchu. Tylko, że na ów chór mam w zanadrzu ripostę: powiem, że w zachwaniu handlowców, tych szcze gólnie z central i hurtowni odzieżowych, meblarskich i innych prócz sporej dozy wyrozumiałości wobec niesumiennych producentów, jest też sporo niedbalstwa i lekceważenia — takiego samego jak u niesumiennych producentów.

Cóż to bowiernie znaczy, że sklep meblowy w Przeworsku zjadał meble o wartości 315 tys. zł w niedanej sto dole — szopie, nie dość, że dziurawej, to jeszcze palną błota i nieczystości. Z góry należało przypuszczać, że dojdzie do katastrofy. I rzeczywiście — rychło szafy i tapczany zniknęły w grzędziwiek na 1/8 swej wysokości. Nie trzeba było też długo czekać, żeby ze sprzętów spęła politura i zaczęły gnć. Czym wytłumaczyć te z góry możliwe do przewidzenia niegodpowiedzialności?

Nie ma właściwie rygoru prawnego wobec producentów „bubli”. Ewentualne finansowe straty ponoszone przez przedsiębiorstwo w wyniku ingerencji PIH itp. nie są wystarczającym środkiem. Kierowane zaś do prokuratury wnioski w sytuacji jaskrawego niedbalstwa wytwórców, kończą się z reguły umorzeniem sprawy. Nieuczciwi producenci, zawsze potrafia znaleźć wykryty, zasłaniają się brakiem znormalizowanej produkcji wielu asortymentów, kiedy indziej sięgają po niewiedzę, lub zgrywają „gręka”. Gdzieś tu chyba jest luka w przepisach, zarządzeniach, którą trzeba wypełnić. P. S. Aha. Nie dopisałem do końca długopisem tego artykułu. Skończyłem zwykłym ołówkiem.

ST. GALOS

## Dla uczczenia 45. rocznicy Rewolucji Październikowej



W październiku czelabińska fabryka rur kończy 20 lat. Fabryka ta została zbudowana w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Fabryka produkuje rury o różnych średnicach i do różnych celów. Kolektyw fabryki zobowiązał się wyprodukować na cześć 45. rocznicy Rewolucji Październikowej 18.000 ton rur ponad plan.

## Przed IV Krajowym Zjazdem LPZ

W dniach 12 i 13 listopada br. obradować będzie w Warszawie IV Krajowy Zjazd Ligi Przyjaciół Zolnierza o bardzo doniosłym znaczeniu dla dalszej pracy organizacji, która podjęła realizację nowych kierunków działania.

Zjazd zatwierdził nowy statut, którego projekt jest obecnie szeroko dyskutowany we wszystkich ogniwach organizacyjnych. Na zjeździe dokonana będzie również zmiana dotychczasowej nazwy organizacji, gdyż nazwa obecna nie odpowiada formom i zakresowi działania. Projektowana jest nowa nazwa organizacji „Liga Obrony Kraju”.

Rzeszowska organizacja LPZ, licząca ponad 65 tys. członków, reprezentować będzie na zjeździe blisko 30 delegatów, ofiarnych działaczy Ligi. W poniedziałek, w świetlicy ZW LPZ w Rzeszowie, uczestniczyli oni w naradzie przedzjazdowej, przewodniczył jej prezes — tow. ppłk. Henryk Makara. W toku narady omówiono sprawy organizacyjne, związane ze zjazdem, delegaci otrzymali materiały sprawozdawcze.

Na zjazd pojadą z poważnym dorobkiem. Podzielią się wypracowanymi doświadczeniami organizacji rzeszowskiej, z delegatami innych województw.

Warto dodać, że dla uczczenia zbliżającego się zjazdu, koła LPZ w całym województwie podejmują liczne zobowiązania dotyczące ich udziału w czynach społecznych. M. in. LPZ-owcy z Ustrzyk Dólnych pracować będą przy budowie wieżowca narciarskiego. Wartość tego zobowiązania wyniesie ok. 20 tys. zł.

Pras

## 1963 rok w przemyśle lekkim

### Pod znakiem nowej techniki

- DALSZA MODERNIZACJA PARKU MASZYNOWEGO
- CZĘŚCI MASZYN — ZE SZTUCZNYCH TWORZYW
- TKANINY NIEMNĄCE I NIEKURCZLIWE
- PŁASZCZE PODBITE... PIANKĄ POLIURETANOWĄ

W roku przyszłym w zakładach przemysłu lekkiego trwać będzie modernizacja parku maszynowego. W fabrykach przemysłu bawełnianego zainstaluje się ponad 121 tys. nowych wrzecion, a około 150 tys. zostanie zmodernizowanych. Ponadto tkaninie tego przemysłu otrzymają przez szło 1.500 polskich krosien automatycznych.

W krosna i nowe typy wrzecion wzbogaca się zakłady przemysłów wełnianego i lnianego. Jak zapowiadają specjaliści, przemysł obuwniczy otrzyma w roku przyszłym dwie nowe automatyczne taśmy produkcyjne. Nowe urządzenia otrzymają także zakłady przemysłu dziewiarskiego. M. in. w roku 1963 przybędzie około 220 automatów do wyrobu ponczoch bez szwu oraz ponad 160 maszyn do produkcji skarpet.

Cenną nowością będzie zastosowanie w roku przyszłym na szerszą skalę elementów maszyn włókienniczych wyrobionych ze sztucznych tworzyw. Pozwoli to na oszczędzenie używanych dotychczas w tym celu metali ko-

lorowych oraz podniesienie jakości tkanin.

W zakładach przemysłu włókienniczego zainstalowane zostaną wysoko wydajne agregaty do szlachetnego wykańczania tkanin. Dzięki temu otrzymamy w roku 1963 około 210 mln m bieżących tkanin bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, niemnących się, niekurczliwych, w nowych wzorach i o trwalszych barwach. Na rynku znajdą się także w większych ilościach tkaniny z dodatkami włókien syntetycznych, a przede wszystkim elany itp.

Rewelacją ma być odzież podbita pianką poliuretanową. Będą to przede wszystkim płaszcze jesienne i zimowe, w których pianka zastąpi tradycyjną watolinę. Surowiec ten używany będzie także do produkcji niektórych gotowych wyrobów dziewiarskich.

Przemysł obuwniczy zapowiada dostarczenie na rynek około 800 tys. par obuwia ze sztucznych zamków. Pantofle te mają być produkowane w modnych wzorach i różnorodnych kolorach.

## Odsłonią tajemnicę

Najgłębszy szczył na terenie południowo-wschodniej Rzeszowszczyzny odwiercony w okolicy Sanoka, niewiele przekracza 3 tys. m. Stąd też o głębokiej budowie geologicznej oraz ewentualnych bogactwach naturalnych tych ziem posiadamy skromne wiadomości. Możliwe, iż wkrótce zmieni się sytuacja. W rejonie Birczy zlokalizowano odwiert geologiczny, który ma osiągnąć 4,5 km. Może odkryje on złoża ropy lub gazu we głębszych fałdach.

Również sumptem Instytutu Geologicznego w Krakowie zostanie odwiercony za pasmem Otrytu odwiert, wysunięty najdalej na południe pow. ustrzyckiego. (m)

Na zdjęciu: Zaladunek gotowej produkcji w dziale piecowego spawania rur. Rury te wędrują do wszystkich krańców ZSRP oraz do wielu krajów obozu socjalistycznego.

FOT-CAF

## Nagrody za upowszechnianie kultury

Miejska Rada Narodowa w Rzeszowie ufundowała po raz pierwszy nagrody za upowszechnianie kultury. W czasie uroczystego spotkania z przedstawicielami miejskich władz, które ostatnio odbyło się w Ratuszu, nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury, a więc publicystyki, plastyki, sztuki teatralnej, działalności oświatowej i architektury otrzymali: Zdzisław Trawiński z Referatu Historii Partii KW PZPR, mgr Władysław Kuntz — dyrektor Woj. Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, Witold Szymczyk — dziennikarz „Nowin Rzeszowskich”, Stanisław Kocur — dziennikarz Rozgłośni PR w Rzeszowie, Ireneusz Erwan i Jerzy Witowski — aktorzy Państw. Teatru im. W. Sienkowskiej, Jerzy Majewski — artysta plastyk, mgr inż. Jan Lisowski — miejski architekt.

Począwszy od br. będą to stałe doroczne nagrody za wybitną działalność oświatowo-kulturalną w naszym mieście.

## Naftowcy gorliccy na cześć V Kongresu

Zalogi zakładów przemysłu naftowego w dalszym ciągu podejmują cenne zobowiązania z okazji zbliżającego się V Kongresu Związków Zawodowych. Szczególnie poważne, dodatkowe zobowiązania powzięła ostatnio Rafineria Nafty w Gliniku Mariampolskim. Rafinerzy gorliccy postanowili wykonać roczny plan przeróbki ropy do dnia 7 grudnia br. W wyniku tego dostarczą gospodarce ponadplanowo produkty wartości 38 milionów zł. Glinicka zaloga ponadto obniży koszty własne produkcji o 3.500 tys. złotych ponad plan.

Do czynu produkcyjnego stanęła także zaloga Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim. Wartość podjętych przez nią zobowiązań wyraża się sumą 220 tys. zł. Wiele zobowiązań naftowcy FMISW już wykonał. Między innymi dostarczyli Piotrkowskiej Fabryce Maszyn Górniczych 3 komplety korot, wiertnikom zaś 5 świrdów grzyzowych. Miły prezent — akwarium, otrzymała z FMISW dzieci Szkoły Podstawowej w Kleczanach. (m)



## Obiektym przez świat

OSLO. Fontanna przed ratuszem. CAF — fot. R. Dębowski

# PROBA SPRAWNOŚCI



Tak właśnie wygląda poprawne zdejmowanie sprzętu z samochodu.

Ponad 300 najlepszych strażaków z ochotniczych straży pożarnych województwa rzeszowskiego spotkało się w ub. niedzielę na zawodach pożarniczych w Kańczudze (pow. Przeworsk). Były to już ósme z kolei zawody i chyba najbardziej udane. Taka jest opinia nie tylko komisji sędziowskiej i publiczności, ale również samych ćwiczących strażaków.

Nawet kapryśna na ogół w tym roku pogoda sprawiła miłą niespodziankę. Było ciepło i słonecznie. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów wokół dużego placu ćwiczeń gromadzi się ciekawcy. Punktualnie o godzinie 9 odbył się raport i przegląd oddziałów, a następnie uroczyste otwarcie zawodów, którego dokonał przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Michał Ostrowski. Obecny był również członek Komitetu Centralnego, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, tow. Władysław Kruczek.

Zawody obejmowały dwie konkurencje: próbę sprawności zespołowej i indywidualnej. Odbywały się one równocześnie na kilku oddzielnych torach. Próba sprawności zespołowej polegała na tym, aby jak najszybciej wsiąść do samochodu (zawodnicy znajdowali się w odległości ok. 50 m od samocho-



„Woda naprzód”

dów), przejechać ulską przeszkodami trasę (wymiana koła, ostre zakręty), ugasić za pomocą strumienia wody obrócić tarczą kontrolną o 180 stopni. Ale nie tylko czas się liczył. Komisja sędziowska, której przewodniczył płk Edmund Walligura z Komendy Głównej Straży Pożarnej — wielką uwagę zwracała na sposób wykonywania ćwiczeń. Jeśli np. przy wymianie koła, pod pozostałe nie podłożono zabezpieczających klocków, albo wydawane komendy nie były krótkie i właściwe, drużyna otrzymywała punkty karne. W tej trudnej konkurencji najlepszy okazał się zespół Ochotniczej Straży Pożarnej z Radymna (pow. Jarosław), który „zarobił” tylko 44 punkty karne. Następne były zespoły z ochotniczych straży pożarnych w Przeworsku, Leżajsku, Tarnobrzegu, Tywni i Głogowie. Strażacy z OSP w Radymnie, za zajęcie I miejsca otrzymali puchar przechodni oraz wartościowe nagrody rzeczowe (telewizor, zegarki itp.).

Nie najłatwiejsze były również konkurencje indywidualne. Bieg z przeszkodami wymagał nie tylko szybkości i opanowania, ale i zręczności. W tej konkurencji zwyciężył Henryk Urban z OSP w Przeworsku.

No, ale że nie tylko samymi emocjami i nagrodami człowiek żyje, po zawodach rozpoczęła się zabawa ludowa. Grała orkiestra dęta Ochotniczej Straży Pożarnej z Dynowa (pow. Brzozów).

RB (zdjęcia autora)



Tor przeszkód wymagał od zawodników szybkości i zręczności.

## ◆ ZSA umożliwiła zdobycie wykształcenia prawniczego ◆ Kształcenie kadr administracji państwowej - przedmiotem stałej troski KW

Zawodowe Studium Administracyjne działające kilka lat w Rzeszowie pod patronatem lubelskiego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej nabrało w tym roku szczególnego znaczenia. Rola jego niewspółmiernie wzrosła z chwilą utworzenia w bieżącym roku Studium Eksternistycznego, na którym absolwenci ZSA będą mogli zdobyć pełne wykształcenie prawnicze.

Te sprawy, jak też dalsze perspektywy rozwojowe ZSA, były przedmiotem rozmów, które przeprowadził w imieniu Uniwersytetu lubelskiego dziekan Wydziału Prawa prof. dr Grzegorz Leopold Seidler. Utworzono już dwie grupy liczące razem 30 osób, które po złożeniu uzupełniających egzaminów, jak też przygotowaniu pracy magisterskiej będą mogły poszycić się zdobyciem pełnego wykształcenia prawniczego. Nadzór nad pracą Studium Eksternistycznego objął prof. dr Czesław Gofron. Szczegółowe organizacyjne omówiono już z grupą absolwentów ZSA przy udziale członków

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, których m. in. reprezentował sekretarz Prezydium Fr. Kleibicki.

Kształcenie kadr administracji państwowej nie schodzi z uwagi wojewódzkiej instancji partyjnej. Ostatnio I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek oraz przewodniczący Prezydium WRN ob. Michał Ostrowski spotkali się z grupą profesorów prowadzących zajęcia na ZSA. W spotkaniu wzięli m. in. udział: prof. dr Grzegorz Seidler, prof. dr Czesław Gofron, prof. dr K. Sand, prof. dr Stefan Buczkowski, prof. dr Jan Malarski, prof. dr Jan Szaniawski i inni.

Podczas spotkania pozytywnie oceniono dotychczasowy przebieg studiów podkreślając duży wkład uczelni lubelskiej w kształcenie kierowniczej kadry administracji państwowej w województwie rzeszowskim. Omówiono również dalsze perspektywy rozwojowe tej pozytywnej placówki, jaka stała się Zawodowe Studium Administracyjne w Rzeszowie. (e)

## 100 mln zł na budowę szkół zawodowych

Jak nas poinformowano w krośnieńskiej DBOR, w latach 1963-65 realizowanych będzie dla potrzeb szkolnictwa zawodowego 12 inwestycji. Będą one bardzo kosztowne, gdyż zamkną się kwotą ponad 100 mln zł. „Los” okazał się łaskawy szczególnie dla młodzieży krośnieńskiej i jasielskiej. W tych bowiem powiatach wzniesie się największe obiektów.

I tak, w Krośnie, i w Turaszowie odda się do użytku duże ośrodki szkolnictwa zawodowego. Jedlicze otrzyma budynek dla Zasadniczej Szkoły Zawodowej, Iwonice — internat Technikum Hotelarskiego, ulegnie rozbudowie internat Technikum Włókienniczego w Krośnie. W Jasle natomiast pod koniec bieżącej 5-latkii przystąpi się do budowy kosztem 27 mln zł obiektów Zasadniczej Szkoły Zawodowej, Jodłowa wzbogaci się o gmach Liceum Ogólnokształcącego.

Inne miejscowości też nie będą od „macochy”. Szkoła Rzemiosł Budowlanych w Brzozowie otrzyma z prawdziwego zdarzenia internat, Technikum Ekonomiczne w Gorlicach — budynek szkolny. W Sanoku rozbudowane zostaną: warsztaty Technikum Mechanicznego i budynek szkolny Technikum Ekonomicznego. (m)

Pod takim hasłem obradował ostatnio VI Zjazd Delegatów Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Rzeszowie. W Zjeździe uczestniczyło 162 delegatów, reprezentujących ponad 11-tysięczną rzeszę spółdzielców z całego województwa. Na Zjazd przybyli także przedstawiciele władz partyjnych i państwowych naszego województwa w osobach: sekretarza KW PZPR w Rzeszowie tow. Janusza Brycha, tow. Marcina Drozda — zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN w Rzeszowie, Centralny Zarząd Związku Spółdzielczości Pracy reprezentował prezes tow. Włodzisław Smoleński, a Komitet Drobnej Wytwarzalności — tow. Sołtan.

W prezydium zajęli także miejsce najstarszy spółdzielca w województwie rzeszowskim ob. Tadeusz Tęczarski — prezes Spółdzielni „Polska Drukarnia” w Jarosławiu. Sprawozdanie z działalności Związku za lata 1960-1962 złożył prezes WZSP w Rzeszowie mgr Jan Buja. Jak wynika ze sprawozdania, WZSP zrzesza w chwili obecnej 104 spółdzielnie. W ostatnich latach nastąpiła korzystna zmiana w zmniejszeniu się liczby spółdzielni matych, zatrudniających poniżej 100 pracowników, na korzyść wzrostu spółdzielni średnich liczących ponad 100 członków. Dzięki temu w spółdzielniach można

## Kierunek: eksport usługi postęp techniczny

nizację pracy, jak również postęp techniczny, co wpływa z kolei na wzrost i jakość produkcji.

Bardzo ważnym zagadnieniem w działalności spółdzielczości pracy jest niewątpliwie działalność usługowa. Trzeba przyznać, że WZSP uporali się pomyśleć z tym zadaniem. Jeszcze przed paru laty poszczególne spółdzielnie broniły się przed świadczeniem usług dla ludności, a obecnie daje się zauważyć duże zainteresowanie spółdzielni własnym usługami. W latach 1960-1962 zlikwidowano 52 zakłady wytwórcze, organizując w ich miejsce punkty usługowe. Punkty takie powstawały zarówno w miastach powiatowych, jak i w miasteczkach i we wsiach ku zadowoleniu ich mieszkańców, którzy mogą korzystać z takiej czy innej placówki usługowej. Najwięcej powstało punktów usługowych branży metalowej, odzieżowej, drzewnej, oraz pralni, punktów fryzjerskich itp. Liczba placówek usługowych wzrosła do 833.

Niepokojące jednak jest to, iż powiatowe rady narodowe niechętnie przydzielają lokale na punkty dla spółdzielczości pracy, utrudniając w ten sposób WZSP realizację planu rozwoju sieci punktów usługowych.

Ważną pozycję na Zjeździe stanowiła sprawa eksportu. Okazuje się, że eksport wyrobów w okresie sprawozdawczym wykonano zgodnie z założeniami. W ostatnich dwóch latach przysrost wartości produkcji eksportowej sięga 14 mln 265 tysięcy złotych. Najwięcej dewiz przysporzyły wysłane przetwory owocowo-warzywne, wyroby włókiennicze, ozdoby choinkowe i klamerki do bielizny. Na rok następny WZSP przewiduje wzrost produkcji eksportowej przede wszystkim w odzieży.

Jeżeli spółdzielnie pracy osiągnęły pomyślnie wyniki w dziedzinie eksportu i usługach, to problem postępu technicznego nie został rozwiązany. WZSP zatrudnia zbyt małą liczbę pracowników o odpowiednich kwalifikacjach technicznych, niezbędnych w przemyśle chemiczno-mineralnym, drzewnym, metalowym itp. Aby jednak sprawa postępu technicznego była pomyślnie rozwiązana musi aktywniej pracować powołany w pierwszym półroczu br. Miejski Spółdzielni Klub Techniczny, jak też Wojewódzkie Laboratorium Odzieżowe, działające przy WZSP, którego zadaniem jest opracowywanie dokumentacji technicznej i surowcowej dla spółdzielni odzieżowych. E. B.

## Czy wiecie, że...

...tylko w samym pow. usztywniakim wyprodukowano w minionym roku około 30 tys. sztuk owiec. Na wypasach było też kilka tysięcy sztuk bydła. Nie obeszło się jednak bez eskod. Łupem drapieżników łękańskich padło około 250 owiec, a z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne zginęło ponad 1.000 szt. młodych owiec.

**listy do redakcji**

**BRAWO PRACOWNICY PKS**

W autobusie PKS na trasie Iwonice-Zdrój — Krośno 28 września zapomniałem pakunek. O wyniku zgubiłem orientację się dopiero po przyjeździe pociągiem do Rzeszowa. Ponieważ nie mogłem wrócić do Krośna po pakunek, w pierwszych dniach października swróciłem się piśmiennie do PKS Krośno, dowiadując się o losie zaginionej paczki.

W odpowiedzi na mój list, w ciągu 3 dni, otrzymałem postą zagubiony pakunek. Zaskoczył fakt bardzo dobrze świadczy o uczciwości pracowników. Oddziału PKS w Krośnie, którym tą drogą chciałem serdecznie podziękować za swą troskę o moją paczkę.

Mgr Adam Krupa  
pow. Grodzisk Maz.

**MAMY DOBĄ GŁOŚNIKA**

Hasła — niezbędny element współczesnej cywilizacji — stał się poważnym problemem w naszym życiu. Pracujemy nad nim, że wywiera on niezmierznie silny wpływ na zdrowie psychiczne człowieka. Utrudnia pracę, osłabia i umniejsza do minimum wartość odpoczynku.

Z tego powodu walka z hasłem staje się pilnym.

planowym zagadnieniem w przemyśle, komunikacji oraz w większych i mniejszych ośrodkach miejskich. Szkoła więc, że o tym ważnym problemie wspomniano u nas w Sanoku. Na placu Wielkiej Rewolucji Październikowej, gdzie znajdują się przystanki MPK, PKS i taksówek miejskich, od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora panuje nieopisany szum i hałas. Oczywiście hałas pochodzący z ruchu pojazdów jest stem koniecznym i na razie zapobiec temu nie można. Ale wprost biorąc ludzi diabli, gdy na placu od 7 do 8 i po południu od 12-30 gra nieustannie głośnik radiowy.

Hałas to szkodliwy, nikomu niepotrzebny, przeszkadza w odrabianiu lekcji młodzieży, a starszym w odpoczynku, a najważniejsze, że nikt tego nie słucha.

Denerwujący jęgot głośnika powinien być jak nadgrzędz usunięty, gdyż jest wprost nie do wytrzymania.

Sanocianie

**PIĘTNUJEMY BRAKOROBÓW**

W jednym ze sklepów PSS w Jasle zakupiłem 15-litrową butlę chęć zrobić do domowego użytku trochę wina. Zapłaciłem za butlę 4 zł, przyniosłem do domu i wiałem do niej 10 litrów miodzucu. W chwili gdy chciałem ją przemiesić na inne miejsce — butla pękła. Nie wyrzynała zawartej w niej cieczy.

Na skutek więc lichej produkcji, straciłem nie tylko zapłaconą kwotę za butlę, ale również smażony sok z owoców, dość drogo kupionych. Następnie butlę już nie kupię, obawiam się bowiem powtórzenia tej samej historii!

Brakorobi z jakiejś huty szkła, na podobne szkody narzeka na pewno niejednego amatora wina lub gospodynię domową.

B. P.  
Jasło

**Wkrótce urządzenie wiertnicze WOS-2000**

Już wkrótce poszukiwacze skarbów ziemi otrzymają nowy aparat wiertniczy produkcji krajowej. W glinicznej Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego dobiegają końca prace konstrukcyjne urządzenia WOS — 2000. Zgodnie z przewidywaniami, prototyp opuści halę montażową FMISW w I kwartale przyszłego roku.

Dokumentację techniczną i technologię produkcji tych urządzeń opracowali specjaliści zakładowego biura konstrukcyjnego. Urządzenia te,

wyposażone w silniki warszawskiej fabryki „Wola”, pozwolą poznać tajemnice skory ziemskiej do głębokości 2 tys. m. Uruchomienie seryjnej produkcji aparatów WOS-2000 wyeliminuje częściowo import podobnego typu urządzeń, a tym samym zaoszczędzi krajowi sporo cennych dewiz.

Warto dodać, że w roku 1963 glinicna FMISW przystąpi do wykonania dokumentacji aparatu WOS — 3.000. (m)

# Z ANIM BĘDZIE ZA PÓŹNO

## Nie przyglądać się dłużej beczynie

powszechnie wiadomo, że akcja zwalczania alkoholizmu zaczyna coraz szersze kręgi. Sądymy, że wszyscy wiedzą jakie skutki przynosi nadmierne spożywanie alkoholu i jednocześnie wyrażamy zdziwienie dlaczego plaga ta nadal występuje i przynosi tyle szkód w życiu codziennym. Ten proces jest bardzo złożony. Trzeba długich jeszcze lat na osiągnięcie zamierzonego celu. Zakładamy, iż przykład coraz większej reszpy rozsądnie postępujących osób walczy nie przyczyni się do zmniejszenia alkoholizmu we wszelkich jego przejawach. Nigdy nie zaskodził dwa razy przy- pomnieć o rzeczy już powszechnie znanej, a przecież w prowadzonej akcji uświadamiającej tak właśnie czynimy.

Uważam, iż w naszej działalności i więcej uwagi należy poświęcić na informowanie społeczeństwa, na przekazywanie mu tego wszystkiego co osiągnęła medycyna, współczesna myśl społeczna w walce z groźnym alkoholizmem. Postępujemy tak jak drogowcy, którzy na niebezpiecznych zakrętach ustawiają znaki ostrzegawcze, i jak lekarze, którzy biją na alarm, gdy wykryją niebezpieczną chorobę.

Ten właśnie przykład z choro- bą wyjada mi się najgłębiej, bo alkoholizm jest najmniej groźną chorobą, której skutki odczuwa nie tylko organizm osoby ulegającej nałogowi, ale i całe społeczeństwo.

### WYSOKA RANGA SPOŁECZNA

Udział w pracy Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego przynosi zaszczyt. Zrozumienie wysokiej rangi społecznej, wynikającej z pełnienia tak uciążliwego, ale i koniecznego w chwili obecnej obowiązku, powinno być udziałem wszystkich zainteresowanych tym zagadnieniem. Działacze komitetów nie są osamotnieni. Państwo dało

**Dr Józef Tkaczow**  
Przewodniczący Wojewódzkiego Oddziału Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Rzeszowie

im do rąk potężną broń, jaką jest ustawa o zwalczaniu alkoholizmu. Na ostatnim międzynarodowym seminarium, poświęconym walce z alkoholizmem, które odbyło się w Warszawie i zgromadziło przedstawicieli ponad 20 krajów, wielu delegatów z krajów kapitalistycznych z uznaniem odniosło się do tak stanowczego kroku naszego ustawodawstwa, zazdroścąc nam tego aktu prawnego.

Siła ustawy da się odczuć dopiero wówczas, gdy na każdym kroku, w każdym przypadku przekroczenia jej przez winnych, przewidziane sankcje zostaną zastosowane. Natomiast, co najczęściej się zdarza, kiedy pozostaną li tylko na papierze — spodziewanego pożytku nie przyniosą. I właśnie obecnie chodzi głównie o to, aby całe społeczeństwo, wszyscy działacze komitetów, odpowiedzialni pracownicy aparatu handlowego, zakładów gastronomicznych, a przede wszystkim rad narodowych, znali przepisy ustawy i w razie potrzeby stosowali je, przeciwdziałając wszystkim wykroczeniom. Wprawdzie sądownictwo i Milicja Obywatelska z całą surowością prawa karze winnych przestępstw, dokonanych w podnieceniu alkoholowym, ale o powszechnej znajomości ustawy mówić, niestety, nie możemy.

Niezależnie społeczny aktyw za li się: „Spotykają nas często zarzuty ze strony tych, którym chcemy pomóc w przeciwdziałaniu nałogowi, a tak że i niechęć, przeważająca liczbą osób w każdym środowisku”. Wynika to z błędnego mniemania, że pijaństwo to sprawa czysto osobista osoby zainteresowanej, a wiadomo do takiej lepiej się nie mieszać. Czyż jednak trudność wynikająca z takich sto-

sunków w naszym społeczeństwie ma osłabiać naszą wolę i umniejszać wysiłki? Nie. Właśnie od działaczy antyalkoholowego frontu wymagany jest osobisty przykład, wzór do naśladowania dla innych.

### SPRAWA PRYWATNA CZY PUBLICZNA?

Nad tym pytaniem zastanawiamy się głęboko. Pominię wszelkie tłumaczenia, a raczej usprawiedliwienia, które nagminnie są wypowiadane. Niepokoje jeden z namiennych faktów: coraz więcej spotykamy młodzieży, ulegającej już wpływom alkoholizmu. Do zaskazujących przykładów zaliczyłbym te sygnalizowane ze szkół podstawowych. Spotykane są również fakty pijaństwa w pewnych grupach młodych robotników, ledwo przystępujących do pracy. Skąd się bierze to zło?

Przyczyn należy szukać w rodzinie, w najbliższym otoczeniu. Wszak ktoś jak nie rodzice dają właśnie ten zgubny przykład. Ojciec — alkoholik sam nakłania dzieci do picia. Starszy brat, szczytujący się pokąsną wypłatą, z łaski raczy młodszego „gołowasa” wódka. A w iluż to jeszcze zakładach pracy, aby uzyskać lepsze zajęcie, tak zw. „robotę”, trzeba „sprawę wzięć o buket”.

Oczywiście wszyscy stosujący takie praktyki z miejsca odparowują: „nie twój interes”. Kiedy do tego dochodzi osławiona „znieczulca” przeciwdziałania temu naprawdę jest bardzo trudno. Toż jest rzecz znaną, iż najtrudniej rozzerwać więzy obyczaju, którym otoczone jest nasze społeczeństwo, nasze kontakty z ludźmi, całe nasze życie. Wy-

dawać by się mogło, że raczej mają ci, którzy w takich warunkach działalność naszą przyrównują do walki z wiatrakami. Właśnie dlatego jeszcze z większą siłą powinniśmy przystąpić do działania, aby dowiedzieć, że nie jest to walka z wiatrakami.

W pierwszym rzędzie chodzi nam o młodzież, o to, aby ją przede wszystkim uchronić od zgubnego nałogu. Kiedy właśnie najmłodszych ustrzeżemy od wpływu złych „doradców”, przekonamy o konieczności trwania w trzeźwości, możemy powiedzieć wówczas, iż uzyskaliśmy wyniki w naszej pracy. W stosunku do starszych takimi wynikami będzie przekonanie ich o konieczności umiaru, a nałogowych nakłonienie do poddania się leczeniu.

### KŁODY NA DRODZE

Wspomniałem powyżej, iż nadal notujemy nagminne lamenty przejęsławu ustawy o zwalczaniu alkoholizmu, a jednocześnie godną potępienia obojętność wielu. Gdy przylapie się złodziej na gorącym uczynku, gdy ktoś komuś powie obelżywe słowo, to znalazł takiego postępowania znalazł się niechybnie w sądzie. Dlaczego więc mamy pozwalać, aby sprawy upodlenia alkoholowego uchodziły bezkarnie? To, że pijak popełnił jakieś przestępstwo, jest w połowie tylko jego winą, drugą połowę winy ponosi ten, który umożliwił mu doprowadzenie do stanu opilstwa, a więc sprzedawca, który wbrew zakazowi sprzedał mu wódkę, kelner, który dla chęci zysku stawia na stole butelkę czystej itp. Takim wykroczeniem nie będziemy dłużej się przyglądać beczynie.

W naszym województwie powstaje coraz więcej kół przeciwalkoholowych. Powstają one przeważnie w zakładach pracy i instytucjach, gdzie nie brak rozsądnych osób unikających pijaństwa. Ich wpływ da się wyraźnie odczuć. Tymczasem brak jest czegoś przejawów takiej działalności w wielu zakładach przemysłowych, w przedsięwzięciach transportowych, słowem w skupiskach, które właśnie z całą bez-

względnością zwalczać powinny alkoholizm.

Wynika to zapewne i ze słabej współpracy z nami związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i sportowych. Od nich to działacze komitetów powinni uzyskać pomoc, przedstawiciele tychże organizacji powinni właśnie w komitetach przeciwalkoholowych wykonać swe społeczne wyrobienie i ofiarować w pracy dla dobra społeczeństwa. Brak pomocy, niestety, równa się rzuceniu nam kłód pod nogi. Złe także czynią kierownictwa zakładów pracy, które tuszują przejawy alkoholizmu wśród pracowników, rzekomo w trosce o dobro produkcji. Jednocześnie nie znajdują wytłumaczenia przyczyn licznych awarii i nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się najczęściej właśnie w tzw. „szewskie po niedziaki”. Takie postępowanie szkodził załodze.

Najwięcej pomocy powinniśmy otrzymać ze strony rad narodowych. Działalność społecznych komitetów przeciwalkoholowych wszędzie tam jest ożywiona, gdzie rady narodowe zajmują się rozwiązywaniem tych problemów. Biorąc pod uwagę wyniki pracy tychże, wypadaloby stwierdzić, iż zaledwie w sześciu powiatach współpraca ta układa się należyście. Czyżby w pozostałych nie było alkoholików, czyżby los rodzin pijaków nie obchodził nikogo?

Samo wydanie zarządzeń ograniczających sprzedaż i wyszukanie alkoholu jeszcze sprawy nie załatwia. Rady narodowe powinny interesować się pracami komitetów, wykorzystaniem funduszy z dopłat przeznaczonych na walkę z alkoholizmem i zachęcać do pracy aktyw społeczny oraz pomagać mu w usuwaniu przeszkód i trudności. Nie zrobimy wszystkiego naraz, nie wyleczy- my alkoholików z nałogu w ciągu jednego roku. Czekaj nas jeszcze wiele trudnej pracy i musimy być do niej dobrze przygotowani.

Jesteśmy głęboko przekonani o celowości naszych poczynań i wierzymy, że w ostatecznym wyniku przyniosą one jak najbardziej pomyślne rezultaty. Zachęta do dalszej pracy jest dla nas zrozumienie w jak najszerszych kręgach społeczeństwa i coraz większy procent wyleczonych z nałogu pijaństwa — wynik ofiarnej pracy służby zdrowia i naszej działalności. Ci, którzy się poddali leczeniu, żywią głęboką wdzięczność, za wskazanie im właściwej drogi, a tą jest trzeźwość.

## Sygnal bijący na alarm

Do Woj. Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Rzeszowie coraz więcej osób zgłasza się z prośbą o pomoc. Ostatnio grupa osób z pod-rzeszowskiej wsi wprost alarmowała o ukroczenie wybrków pijaków — chuliganów, zagrażających ich życiu. Oto dane świadczące o nadzwyczajnej zachwale i chamstwie niektórych.

„Odbywaliśmy właśnie sebranie wiejskie — czytamy w relacji — na którym padło wiele krytycznych uwag pod adresem obsługi miejscowego baru, rozpijającej młodzieży. Jeden z uczestników bardzo rozsądnie wskazywał możliwość ograniczenia pijaństwa i apelował o położenie temu kresu. Wówczas z przedsonka odezwał się podniesionym głosem „obrońca” baru, znany z licznych wybryków chuligańskich, i używając niewybrednych słów, zeznał mówię. Mało tego, posunął się nawet do pogroźki: „Jeżeli będziesz nadal walczył z pijakami i barrem, to któregoś wieczoru ty wy do domu nie powródzisz”.

Po tym publicznym oświadczeniu, na które, niestety, nikt nie zareagował, o jakimkolwiek załatwieniu sprawy baru nie było już mowy. Co gorsze, ohuligan faktycznie szukał sposobności do wykonania swego nielegalnego zamiaru i w przy- pływie pijackiej złości chciał zdemolować dom swego „przeciwnika”.

Jak się okazało, do „semsy” namówił i innych kolegów. Ci zaś po pijańcu zaszeplił każdego, kogo podejrzewał o to, że opowiada się za sikkidowaniem baru. Pewnego dnia chuligan zaszeplił wracającego z pola mieszkańca tej wsi i podarł mu ubranie. Kiedy indziej znów groził innemu pobliem, obruszc- cając go stemkiem wyswiak”.

Te skandaliczne wybryki nie mogą ujść bezkarnie.

(JA)

## Bestie w... oparach alkoholu

Kiedyś wreszcie minie u nas w kraju ten niedobry awycaj, zakorzeniony zwiasz era wśród niektórych robotników, że każda, choćby nawet niewielka wypłata należy „oblać” w najbliższej knajpie? Kiedy wreszcie ludzie zrozumieją bezsens tego rodzaju awycajów? Bezsens i skutki, jakie powoduje alkohol, szczególnie wtedy, gdy pija go ludzie smęczeni, po pracy, niejednokrotnie głodni, rzadko- ciej sprzeżając piwem. Po upiciu się ludzie ci pod wpływem alkoholu wieszczą burdy i swantury, zaszeplają spokojnych przechodniów na drodze lub ulicy, a nawet — w oparach alkoholu przemieniają się niejednokrotnie w „bestie”.

O takim właśnie wypadku, który miał miejsce w powiecie lubaczowskim, chciałbym opowiedzieć wszystkim „nie- wiewernym Tomaszom”, tym którzy twierdzą, że z tymi skatkami — to gruba przesada.

W piątek 15 czerwca br. kilkunastoosobowa grupa robotników Jarosławskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodno - Melioracyjnych, zatrudniona przy kopaniu rowów melioracyjnych we wsi Żuków, w pow. lubaczowskim, otrzymała okresową wypłatę zarobków. Zamiast użyć zarobione pieniądze na zakup żywności, a resztę przekazać rodzinom — robotnicy, zgod- nie z tradycją, udali się całą grupą do pobliskiego sklepu GS, w celu „obłania” wypłaty. Zaczęło się — jak to zwykłe bywa — od skromnej „świateczki” czy „półlitrowki” (pod papierosa), potem w

ruch poszły dalsze butelki. Kiedy zaspokoił „pragnienie”, gremialnie przeszył na... wino. Było wprawdzie słodkawe i o mniejszej zawartości alkoholu, ale za to tańsze i wystarczyło na dłużej.

Oblewanie wypłaty odbywało się początkowo na „stojąco” w sklepie, potem jednak utworzyły się trzy grupki ko- leżeńskie i dalsza „popijawa” zaczęła się już w ogrodzie przed sklepem. Tam właśnie doszło do dysonansów, a potem sprzeczek i obraźliwych słów, które rychło stały się powodem wzajemnej bójkii.

Pierwszym, który wszczął kłótnię, podszedłszy do kole- gów z drugiej pijącej grupy, był podobno Jan Chrupek. Obrzucił on jakimś stówkiem Józefa Terecha, za którym zaraz ujęli się Tadeusz Haec i Stefan Pakulec. Co się potem działo — trudno wprost opisać. Na podwórzu rozpetala się istna bijatyka, w której uczestniczyło już kilkunastu mocno podpiitych robotników. W ruch poszły faszki, kołki, noże i inne akcesoria.

Niestety, bijatyka nie ograni- czyła się tylko do placu przed sklepem, część bijających się weszła na podwórze naj- bliższego obelścia Andrzeja Majewskiego. W tym czasie Majewski pracował z Eliaszem K. przy budowie ganku, nie wtracając się zupełnie do spraw pijanych awanturników.

To, co się stało potem — miało tak błyskawiczny przebieg, że nikt dziś nie potrafi z całą dokładnością odta- wryć tych wydarzeń. Ustalono tylko, że jeden z uczestników bójkii, Tadeusz Haec, ucie- kając przed goniącym go mo-

cno pokrwawionym osobnikiem — wpadł do mieszkanka. Za nim tuż, tuż biegł goniący go.

Majewski z Eliaszem K. cofnęli się do sieni. Wtedy goniący zauważył, że tuż przy ścianie leży siekiera. Porwał

(Ciąg dalszy na str. 6)

NASZA ROZMOWA za- konczyła się pytaniem, na które nie otrzyma- lem odpowiedzi. Powróćmy do niej w takiej formie. Są- dzie, że ułatwi nam rozgry- zienie tego „twardego o- rzecza”.

— Pamiętaj — proszę wybaczyć „tykanie” — do- pytywałem się o stan Two- go zdrowia. Chciałem wy- jaśnić pobudki, którymi się kierowałem. Widząc jak się zachęcał — zaniechałem tego. Rozumiem, sprawa osobista. Ale czy to jest wytłumaczenie?

Stanu, w którym się zna- laześ, żona Twoja nie okre- ślił czysto osobistą sprawą. Ze zrozumiałych względów rozszerza ją na „rodzinną”. A przecież Twoja rodzina żyje w społeczności wsi, los jej nie może pozostać obo- jętny nikomu. Ludzie we wsi znają się dobrze i wie- dzą wzajemnie o sobie wszystko. I o Twoim życiu też.

Sam przyznasz, iż nie jest ono łatwe. W sile wieku u- trzymujesz się z renty, skromnej, to fakt. Nie wcho- dzę w stan psychiczny, jaki jaskrawo wynika z Twoich słów. Być może żal, jaki czujesz, jest uzasadniony. Czy jednak nie ma w tym

## List otwarty do Obywatela N

i Twojej winy? Wybacz porównanie: dom i maleńki za- kład obok, znajdujący się w kompletnej ruinie, podobne są do Twojego życia. Dużym nakładem finansowym da się odremontować budynek, ale czy takim samym sposobem uda się przywrócić To- bie utracone lata, a nade wszystko zdrowie?

Niestety, szafujesz nim zbyt. Tak, nie upieraj się przy swoim, nie jest to o- sobista sprawa. Do pobliskiego sklepu jest zaledwie kilka- set metrów. Tę ścieżkę znasz na pamięć. Gdy wejdziesz na nią, Twoja żona z obawą o Ciebie i o siebie myśli: — czy wrócić trzeźwy? Skle- powa nie odmawia Ci wy- miary: pieniądze za wódkę. Ani razu jeszcze nie zuro- ciła Ci choćby najmniejszym słowem uwagi, że mógłbyś kupić za nie co innego. Wiesz dobrze, iż domownicy także na to się nie odważą. Znają Twój charakter. Two- ją wybuchowość. Więcej ce- nią sobie spokój, oplacony biedą i zgrzyotą.

A czy sam zastanawiałeś się nad swym postępowaniem? Czy to rozsądnie wy-

dawać lekką ręką tych kil- kaszt złotych, stracić je, a przy tym i część swego zdrowia? Później długie ty- godnie oczekujesz na nową okazję, których oby było jak najmniej. Czy w takim razie możesz mieć żal do kogoś za to, iż z braku przywołanego ubrania nie po- kazujesz się we wsi, że od dawna już żadnego sprzętu nie kupiłeś do domu i dla- tego nawet nie zapraszasz nikogo do wnętrza?

I pomyśl, że zmiana, któ- rej na pewno sam podświad- omie oczekujesz, mogłaby nastąpić o wiele wcześniej. Może rozpocząć się od za- prestania wędrowek do skle- pu. Pewnego pięknego dnia sklepowa odmówi Ci sprze- daży alkoholu, bo nie we- śmie odpowiedzialności za przekroczenie zakazu. Cze- go nie mogła uzyskać Twoja rodzina, znajomi — osiągnie- opinia społeczna. Reprezen- tują ją zwłaszcza kobiety. Rok temu w wyniku ich sta- rań wprowadzono zakaz sprzedaży alkoholu w kilku sklepach w tej gromadzie. Kiedy się okaże, iż będzie konieczne dalsze ogranicze-

nie, rada narodowa może i w tym ostatnim sklepie za- kazać sprzedaży. Do poblis- kiego miasteczka, odległego o kilkanaście kilometrów, zapewne już nie będziesz mógł tak często podać.

We wsi jest przedstawiciel Społecznego Komitetu Prze- ciwalkoholowego. Nie ukry- wa tego, zresztą wykorzystuje każde zebranie, aby mó- wić o alkoholizmie, o ko- nieczności zwalczania tego nałogu i radzi jak postąpić, aby uchronić zdrowie od jego zgubnych wpływów. Los rodzin najbardziej znie- schliwych, a do takich należy zaliczyć przede wszystkim rodziny alkoholików, nie jest mu o- bojętny. Nie tylko w tym powiecie, ale w całym wo- jewództwie, ba, w całym kraju walka z alkoholizmem przybiera na sile.

Nie wiem czy się domy- lasz, ale już wiosną można było zanotować pewien fakt zapewne decydujący dla Cie- bie. Otóż do miejscowej ra- dy narodowej nadeszło pi-

CIĄG DALSZY NA STR.

6

# Działalność Towarzystwa Trzeźwości Transportowców - sprawą wielkiej wagi społecznej

# U W A G I na temat nienowy i niestary

„Ja, ulżej podpisany, proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Towarzystwa Trzeźwości Transportowców w Rzeszowie. Oświadczam, że znam i są „Towarzystwa i zobowiązuję się je propagować. W szczególności zaś zobowiązuję się w czasie mojej pracy, jak też bezpośrednio przed pracą, nie używać napojów zawierających alkohol”.

Młody, 25-letni kierowca Stanisław Z., kładąc swój podpis na deklaracji, zawierającej wspomnianą wyżej klauzulę, jest wyraźnie zadowolony. To prawda, że lubił czasem „zaglądać” do kieliszka i nawet z tego powodu już raz zwolniono go z pracy, ale teraz postanowił solennie, że jako członek Towarzystwa Trzeźwości Transportowców będzie sumiennie przestrzegał dobro wolnie przyjętych na siebie zobowiązań. Będzie przestrzegał, bo rozumiał, że wódka może doprowadzić go tylko do zgnębnego nalożu, kolejnej utraty pracy w umiłowanym zawodzie i usunięcia poza nawias społeczeństwa.

Wie również i o tym, że pijaństwo zgubiło już niedługo kierowcę. Jeśli nie zginął w spowodowanym przez siebie wypadku, to nabawił się trwałego kalectwa uniemożliwiającego mu dalszą pracę, albo też powędrował do więzienia. Takie wypadki są zresztą na porządku dziennym.

Obecnie o Stanisławie Z., o członku wspomnianego Towarzystwa przełożeni wyrażają się w samych superlatywach. W kabinie jego samochodu wiszą błękitna chorągiewka z napisem „Współzawodnictwo o kulturę i bezpieczeństwo ruchu drogowego”. Pod spodem zaś, w błękitnym kółku, emblemat z trzema literami „TTT”, co oznacza „Towarzystwo Trzeźwości Transportowców”. Podobny znaczek tkwi w klapie marynarki młodego kierowcy.

Kierownik przedsiębiorstwa tak mówi o nim: — „To jeden z tych, którzy przez wódkę stacjali się w dół po równi pochyłej, a dziś — dzięki przynależności do „TTT” — jest wzorowym pracownikiem,

żywym przykładem pozytywnego oddziaływania Towarzystwa na swoich członków.

Dodał też, że poprzednio pijaństwo wśród kierowców tej placówki było wprost plagą, co roku zwalniano dyscyplinarnie za nadużywanie alkoholu ponad 20 kierowców. W bieżącym roku — dzięki aktywnej działalności koła „TTT” — nie stwierdzono tam ani jednego wypadku drogowego, który by spowodował nieteraż wy kierowca. W tym aspekcie również Towarzystwo Trzeźwości Transportowców urasta do rangi organizacji o poważnym znaczeniu społecznym.

W woj. rzeszowskim rozpoczęło ono swą działalność w marcu ubiegłego roku. Dziś liczy już 56 kół, skupiających łącznie ponad 1.700 członków. Najwięcej kół zorganizowano dotychczas w oddziałach PKS przedsiębiorstwach transportu budownictwa i PZGS. Kilka kół czynnych jest także przy Rejonach Eksploatacyjnych Drogi Publicznej, oraz wśród załóg terenowych kolumn sanitarnych. Kierownicy tych placówek zgodnie stwierdzają, że dzięki istnieniu i działalności tych kół nastąpiła radykalna zmiana w pracy kierowców jeśli chodzi o porządek, dyscyplinę i trzeźwość, zwłaszcza wśród młodych — do lat 30. Zresztą nie tylko wśród kierowców — członkami Towarzystwa są również pracownicy warsztatów remontowych poszczególnych baz samochodowych i robotnicy brygad przeładunkowych. Tutaj trzeźwość ma niemałe znaczenie w zapewnieniu terminowości i wysokiej jakości remontów, jak i w likwidacji wypadków podczas prac załadunkowych i wyładunkowych.

Dziwne więc na tym tle wydaje się to, że kierownicy niektórych instytucji, dysponujących dość poważnym parkiem samochodowym, jakoś obojętnie ustosunkowują się do sprawy organizowania u siebie kół wspomnianego Towarzystwa. A równocześnie borykają się z wieloma kłopotami, takimi np. jak: brak dyscypliny wśród kierowców, wzrost liczby wypadków, kradzieże, czy pijaństwo podczas pracy. Nie pomagają rozmowy indywidualne, ostrzeżenia ani nawet zwolnienia dyscyplinarne. Dlaczego więc nie zorganizują u siebie kół „TTT” i nie postarają się o rozwinięcie przez nie działalności propagandowo-uświadcniającej i wychowawczej?

Dyrektor II Oddziału PKS w Rzeszowie, tow. Stefan Skorupko, mówiąc o pozytywnej działalności Towarzystwa w kierowanej przez niego placówce, stwierdził: „Dawniej, co najmniej 1/3 wypadków drogowych, jakie notowaliśmy w naszym oddziale PKS, powodowali nieteraż kierowcy. Obecnie — po rozwinięciu aktywnej działalności przez koło „TTT” na 17 zanotowanych w bież. roku wypadków drogowych, którym ulegli nasi kierowcy, ani razu nie stwierdzono, by przyczyną ich była nieterażowość. O ogromne znaczenie ma także coraz pomysłniej rozwijające się współzawodnictwo wśród kierowców — członków Towarzystwa.

Te słowa kierownika poważnej placówki spedycyjnej są chyba dostatecznie przekonujące i powinny być wskazówką szczególnie dla kierowników baz transportowych MPK (gdzie jest obecnie największą kłopotów z nieterażowymi kierowcami), jak też dla takich przedsiębiorstw, jak: PTHW, PKP, Łączność, PSS czy spółdzielnie usług transportowych, gdzie dotychczas nie wiadomo jescze ani jednego koła „TTT”.

Powie może ktoś, że samo zorganizowanie koła czy skio-

nienie kierowcy do wstąpienia na członka „TTT” — o niczym jescze nie dowodzi. To prawda. Ale prawdą jest i to, że Towarzystwo Trzeźwości Transportowców rozwija wśród swoich członków (dzięki aktywnej pomocy finansowej i rzeczowej ze strony Oddziału Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalcoholowego w Rzeszowie) coraz wszechstronniejszą działalność propagandowo-uświadcającą przez interesujące odczyty, filmy, broszury, a także bardzo dobrze zorganizowany ruch współzawodnictwa wśród kierowców i poszczególnych kół o tytuł najlepszego w województwie. Tam tylko nie może być wyników, gdzie się nie nie dzieje. W kołach „TTT” przy WSK w Mielcu i Rzeszowie, II Oddziale PKS czy przy REDP w Jaśle, które pod względem aktywności mogą służyć za wzór innym — wyniki są naprawdę godne podkreślenia.

A co najważniejsze — Towarzystwo może się już poszczycić tym, że uratowało kilkudziesięciu kierowców i pracowników transportu od niechybnego stoczenia się w nałóg alkoholizmu.

Warto więc, by jego cele i zadania znane były wszystkim pracownikom transportu, by szeregi Towarzystwa rosły z dnia na dzień, a tym samym malała liczba wypadków drogowych spowodowanych przez nieterażowych kierowców.

J. CHODZIŃSKI

## Nie przerywać leczenia!

Chory L. S. z Rzeszowa rozpoczął przed kilku laty dobrowolne leczenie odwykowe w szpitalu. Przerwał je jednak po kilku tygodniach. „Do domu oczywiście wrócił pijany i od tej pory pił codziennie. Rodzina nie zgodziła się na przymusowe leczenie. W dwa lata później chorey zmarł w szpitalu na skutek zatrucia denaturatem.

W poradni przeciwalcoholowej w Przemyslu chorey B. R. leczył się dobrowolnie. Niestety, lecenie często przerywał, przepijając w tym czasie pensję oraz pieniądze uzyskane ze sprzedaży różnych przedmiotów z domu. Propozycje zastosowania przymusowego leczenia były przyjmowane przez rodzinę niechętnie. Pewnego dnia chorey po przepiciu całej pensji, w przypiływie rozpacz powiesił się, pozostawiając żonę i dwoje dzieci.

J. O. z Jarosławia był kierowcą samochodowym, leczył się w poradni. Jednak nie zerwał z nałogiem. W stanie nieterażowym spowodował wypadek samochodowy, w wyniku czego dostał się na trzy miesiące do więzienia i stracił prawo jazdy oraz pracę. Obecnie po przeprowadzonym leczeniu szpitalnym nie pije, lecz do zawodu już nie powrócił.

J. CHODZIŃSKI

## Bestie w... oparach alkoholu

(Ciąg dalszy ze str. 5)

ją i — zamiast biec dalej za uciekającym — zadał siekierą dwa straszliwe cięsy Andrzejowi Majewskiemu. Gospodarz — człowiek zupełnie niewinny — padł martwy na ziemię z rozpiętą głową.

Sprawca — jak gdyby oczknał się w tym momencie z pijanego szału i zrozumiał — co zrobił. Potem, nie zatrzymując się ani przez moment dłużej na miejscu zbrodni, z siekierą w ręku przebiegł przez kuchnię i przez okno wyskoczył na podwórze, po czym zbiegł.

Jak wynika z zebranych

dotąd materiałów, był nim Stefan Pakulec. Pozostawił bowiem na drzwiach włódczych do sieni, na ramie okiennej i na płocie, uciekając z miejsca zbrodni, wyraźne ślady krwi. Ekspertyza przeprowadzona później ustaliła, że są to ślady krwi ludzkiej grupy „B/L” — odpowiadającej grupie krwi, jaką stwierdzono u Pakulca. Ponadto niektórzy świadkowie wyraźnie stwierdzają, że zabójca był człowiekiem o ciemnych włosach z krótkimi czarnymi wąsikami. I ten szczegół odpowiada rysopisowi twarży Pakulca.

Na polecenie prokuratora aresztowano siedmiu najbar-

dziej agresywnych uczestników bójki: Stefan Pakulec, Stanisław Artemniuk, Jan Chrupka, Tadeusz Haca, Stanisław Drapala, Marian Sadio i Józef Terecha. Zaden z nich oczywiście nie przyznaje się do zbrodni. Mało tego — każdy oświadcza, że był tak pijany, iż ... nie nie pamięta. ani też nie może odwoływać dokładnie przebiegu zajścia. Opary alkoholu przesłoniły im wszystko. Niewinny człowiek poniósł śmierć — a pijacka zgraja odgrywa teraz rolę niewinnych baranków. Nie unikną jednak surowej kary.

J. CHODZIŃSKI

## List otwarty do Obywatela N

(Ciąg dalszy ze str. 5)

smo z prośbą o informację czy są osoby, którym należałoby pomóc w zwalczeniu nalożu pijaństwa. W mieście powiatowym uruchomiono poradnię przeciwalcoholową, której personel chętnie dopomógłby w leczeniu. Niestety, nie wiem jak to tłumaczyć, rada narodowa odpowiedziała, iż takich w wiosce nie ma.

Wyrządzono Tobie i innym niechcąc krzywdę. Straciłeś kilka miesięcy czasu. Gdyby poinformowano Cię o możliwości leczenia, nakłoniono do tego, kto wie czy już dzisiaj inaczej nie patrzyłbyś na swoje życie. Dopiero ostatnio, kiedy się okazało, iż z wioski bývają często na „gościnnych występach” w gospodach sąsiednich miejscowości Twoi znajomi, ulegający nalożowi pijaństwa, zainteresowano się bliżej stosunkami tu panującymi. Sam

wiesz dobrze, iż niedaleki Twój sąsiad, ojciec pięciorga dzieci, wymaga natychmiastowego leczenia. Zapewnienie o tym dowiedziałeś się, że wzorem poprzednich lat — ojciec i syn, trudniący się wykosem trawy, sprzedali całoroczny zbiór siana (tak jak w tej popularnej piosence). Albo ostatnie wesele, na które zaproszono kilkadziesiąt osób. Zamieniono się w ogólną pijatykę. Zakupiono na nie ponad 30 półlitrowek spirytusu i 600 butelek wód gazowanych. Po co ta rozrzutność?

Tym, którzy uślawili się „gościnnymi występami”, zwrócono uwagę. Obrazili się, uważając iż nic „złego” nie uczynili. A czy wiesz, że za udostępnienie im alkoholu w dniu, w którym obowiązywał zakaz, odpowiadali będzie kelner z tamtejszej gospody? A czy wiesz, że w zakładzie pracy przeprowadzono z nimi roz-

mowę, zobowiązując ich do tego, aby podobne wypadki się nie powtórzyły?

Podobnie, gdy zajdzie potrzeba, wynagrodzenie za pracę ojca tych pięciorga dzieci, na wniosek komitetu przeciwalcoholowego, może być doręczane jego żonie? Wszak najważniejsze jest dziecko, którego krzywdzić nie wolno.

Być może w trzecim wypadku ojciec i syn u niektórych jescze zażywają „stawy” za swój czyn, niemniej większość potępia takie postępowanie i nie omeszka wytknąć im tego publicznie.

Jak widzisz i Ty w swoim ukryciu nie będziesz mógł pozostać „spokojny”. Twoje tłumaczenie osobistą sprawą na nic się zda. Sam wiesz zresztą, iż jeste w błędzie. Sam przekonasz się, iż masz jescze możliwość wyjścia z tego błędnego koła. Nie chcę roztaczać tu żadnych złudnych perspektyw — niemniej spodziewać się te-

go należałoby, iż i Tobie, po wyleczeniu z nalożu, mogłoby być powierzona odpowiedzialna praca, którą sam zaniebawiłeś i utraciłeś poprzednio.

Dlatego też powróćmy jescze do sprawy zawartej w pytaniu. Jeśli zależało mi na Twojej opinii o stanie zdrowia, to tylko dlatego, aby poprzez starania czynione przez Twoją rodzinę i Ciebie samemu ułatwić podjęcie decyzji. Wówczas zastanę Cię z księżką w ręku. Lubisz wiele czytać. Książkę zapełnia Ci lęk w Twojej samotności. Postaraj się więc o księżkę, o broszurę mówiącą o alkoholizmie, przestudiuj je i podejmij decyzję. Wszak najlepiej będzie, gdy sam z własnej woli zgłosisz się do lekarza w poradni i poprosisz o pomoc. W żadnym wypadku nie odmówię Ci jej. Tam właśnie przekonasz się, że doceniając wagę Twojej osobistej sprawy. W leczeniu obowiązuje tajemnica — i masz ją zapewnioną, a o to bodajże Tobie najwięcej chodzi.

JÓZEF ZAREMBA

NA SALI DUZO kobiet.

O wiele więcej niż na innych konferencjach czy naradach. Te zaś reprezentują jakże liczne rzesze matek, żon czy siostr żywo zainteresowanych problemami o-mawianymi na tej właśnie konferencji. Zdarzyło mi się niedawno słuchać białad jednej z nich w wiosce położonej z daleka od uczęszczanych traktów:

„Chyba cały kraj tonie w alkoholu” — białała, nie kryjąc się ze swoim żalem do wszystkich, zwłaszcza do tych, od których jej zdaniem powinna oczekiwać pomocy. Mąż — alkoholik zabrał jej życie, zaprawił goryczą — w bezsilności własnej pozostał jej tylko uzasadniony żal... Gdyby znalazła się tu na sali, wśród uczestniczek konferencji, na pewno zmieniłaby zdanie. Przekonałaby się, że w tych zmaganiach z ciężkim losem nie jest osamotniona.

Naprawdę może cieszyć to, że w pracy komisji społeczno-lekarskich do spraw przymusowego leczenia alkoholików bierze udział tak wiele kobiet. Właśnie one, w bezpośredniej konfrontacji z „delikwentami”, nie dadzą się zwieść złudnym zapewnieniom. Choćby dla dobra żon tychże. Wszak działalność społecznych komisji zmierza do wprowadzenia harmonii we współżyciu, do uratowania ognisk domowych „w potoku alkoholu” jak obrazowo ktoś to przedstawił.

\* \* \*

DR Jerzy Flutowski z woj. warszawskiego, zaproszony na konferencję aktywno przeciwalcoholową do Rzeszowa, w wygłoszonej prelekcji podał kilka znamennych przykładów z naszej obyczajowości.

Każdego kto pali papierosy bez zmużenia powiek nazwie my palaczem. Zresztą każdy sam o sobie tak powie. Spróbujcie jednak powiedzieć „ty jesteś pijakiem” choćby najbliższemu znajomemu, o którym wiadomo, że lubi zaglądać do kieliszka — obraz się śmiertelnie. A przecież od czynności picia wywodzi się ten rzeczownik. Widocznie nie lubimy słuchać prawdy o swo im postępowaniu.

Tych nielicznych (niestety), unikających picia alkoholu na przykład w gronie towarzyskim odsądza się od czci, odmawiając im nawet... męskości. Kiedy taki „komplement” razu pewnego spotkał samego prelegenta i to wypowiedziany przez przedstawicielkę pici pięknej, nie skonfundowany odparł, podając ramie: „Proszę, może pozwoli mi pani udowodnić, że jest w błędzie...”. Zapewne już nigdy więcej w podobnej sytuacji nie odważy się szafować takim zarzutem.

O, gdzie wam do takiej stanowczości. Wolicie nazajutrz cierpieć na „katza” a niżeli odmówić chociaż jednej kolejki na przyjęciu.

\* \* \*

Okazuje się, że jest i „głód alkoholu”. Organizm, codziennie zatruty, przyzwyczajając się, mało tego, wymaga choćby małej dawki alkoholu. Nawet „niewinny” piwosz w takich warunkach jest alkoholikiem. Spróbujcie podpatrzyć scenki przed kioskami z „je-snym”. Przyjrzyjcie się tam drżącym dłońmi, wyciągniętym po kufel piwa. To te marne 4 proc. alkoholu tak działają. Zapytajcie się pierwszego z brzegu czy tym napojem gasi pragnienie, lub rączy się nim po jedeniu — okaże się, że nie. Zazwyczaj pije, gdy jest „głodny”. Tak, to „głód alkoholu” to swoisty tyran, wymaga wciąż podnieły.

A my się tu ludzimy, że „setka” dziennie to „pestka”, wcale nie żaden nałóg!

Dawniej upijano się jescze bardziej i nikt z tego powodu nie rozdzierał szat jak obecnie. Pił wóznica, powożący dyliżansem, aby weselił upywał czas jedy... i nigdy nie zbłądził, nie spóźnił się.

Tak, tak to prawda, tylko, że w tym wypadku pojazd prowadziły dwie pary koni o czterech trzęsących łbach! Spróbujcie teraz powierzyć ileś tam... koni mechanicznych pijanemu kierowcy. A więc, nie te czasy.

\* \* \*

Uwaga członkowie komisji społeczno-lekarskich! Nie rozmawiajcie nigdy pod żadnym pozorem z zainteresowanym, gdy jest pod wpływem choćby najmniejszej dawki alkoholu! Warunek — musi być zupełnie trzeźwy. Tak nakazuje współczesna medycyna. To przysowie: „Z dzieckiem się nie łączy, z głupim nie dogada” można całkiem dostosować do sytuacji, podmieniając tylko słowo z „pijakiem”...

\* \* \*

Gdzie nam jescze do tej „doskonałości”, do jakiej to zachęcał uczestników konferencji dr Józef Rybicki i Pruszkowa, kolejny prelegent.

Otóż zanim „pacjent” trafi do lekarza — członka komisji, należałoby wiedzieć o nim wszystko, od A do Z. Takimi informacjami służy rodzina, komitet blokowy, zwierzchnicy z zakładu pracy, no i oczywiście milicja (związka protokoły z izby wytrzeźwień). Zazwyczaj zainteresowany skrzętnie ukrywa swój „animusz” pijacki: „To było dawno, to nieprawda”. Z zasług takiego „rentgena” środowiskowego nikomu nie uda się jednak wysiliżnąć.

A propos. Podobno do wcale nierzadkich gości warszawskiej izby wytrzeźwień należą rzeszowscy... kolejarze, którzy bywają w stolicy „służbowo”. Ejże, jacy to „plotkarze” podważają ich reputację!

\* \* \*

Każek argumentów. Powszecznie w rozmowach zwala się winę na państwo — bo produkuje i sprzedaje wódkę, a nawet na tym zarabia! — My, (pijacy) jesteśmy wobec tego rozgrzeszeni!

O, przepraszam — pomyłka! Przemysł państwowy produkuje także i sprzedaje noże, a nawet siekiery. Czy wpadło kiedykolwiek komuś do głowy, aby oskarżać państwo zamiast zbrodniarza, który posłużył się siekierą w popełnieniu przestępstwa? Toż analogiczny przykład jest z wódką. Za przestępstwo dokonane w upojeniu alkoholowym odpowiada wyłącznie sprawca. Przecież mógł nie kupować... nie pić!

FEZOJ



Cwiartka... na jeden raz Po co ten „popsis”? Fot. M. KOWAL

# Ustrzyki budują wyciąg narciarski „Harnaś”

Wszystko wskazuje na to, że Ustrzyki posiadające dogodne warunki terenowe do uprawiania „białego szaleństwa”, staną się w niedalekiej przyszłości zimową stolicą Rzeszowszczyzny. Obecnie na zboczu Góry Równia GKS „Bieszczady” buduje pierwszy w naszym województwie wyciąg narciarski typu „Harnaś”. Fun-

duże na ten cel w wysokości 135 tys. zł wyasygnował WK SFOS. Wiele prac wykonują w czynnym społecznym mieszkańcy Ustrzyk. Jak nas poinformowano, obiekt ten oddany będzie do użytku na otwarcie nowego sezonu narciarskiego. Wiadomość tę na pewno przyjmą z zadowoleniem nie tylko członko-

wie miejscowych klubów SKS „Halicz” i GKS „Bieszczady”, posiadających sekcje narciarskie. Ucieszy ona również miłośników piękna Bieszczadów. Działacze sportowi Ustrzyk nie zamierzają spocząć na laurach. W przyszłości planują wybudować skocznię narciarską. (m)

# Dla kasjerów...

Okazuje się, że kasjerzy bankowi muszą mieć specjalne biurka. Nie wierzyli? Ostatnio do produkcji tych właśnie mebelków przystąpiła Spółdzielnia „Wyzwolenie” w Krośnie. Wyglądają one nawet elegancko. Upiększają je elementy metalowe, wykonane przez jasielski „Elektrometal”. Jeszcze w tym roku placówki NBP w całym kraju otrzymają z „Wyzwolenia” 540 takich biurka. (m)

**DZIAŁKA** o powierzchni 14 arów wraz z domem drewnianym i 1 morgi ziemi ornej — sprzedam. Wiadomości: Józef Żurawski, Jarosław, ul. Przechnicka 51. Pg-2201/1

**SAMOCHOŃ** osobowy „Fiat”-1100 w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Stefan Florka, Podgrodzie 52. Pg-2203/1

**DO SPRZEDANIA** ziemia 2,5 morgi wraz z zabudowaniami. Trześń pow. Tarnobrzeg, Zofia Krysa. G-1858/1

**SPRZEDAM** uzbrojony silnik samochodowy „Opel” po kapitalnym remoncie (pierwszy szlif) 6.000 zł oraz kompletny tylny most 1.500 zł. Stalowa Wola, ul. Staszica 9/2. Pg-2199/1

**DOMEK** jednorodzinny z wolnym mieszkaniem w Podkowie Leśnej k/Warszawy — sprzedam. Maria Ziętak, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 38. G-1849/1

**MATYSIAK** Ryszard uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Stalowej Woli. Pg-2212/1

**KONTIK** Jan zgubił wkładkę koniową „A” do prawa jazdy kategorii ciągnikowej seria „A” nr 004830 wydaną przez PRN w Nisku. Pg-2211/1

**DABEK** Józef, Grodzisko Dolne, zgubił książeczkę deputatu węglowego PKP nr 070803/15 za III kwartał 1962 r. Pg-2210/1

**ZYCHOWI** Janowi skradziono dowód osobisty AC 33852 MO Mielec, legitymację ubezpieczeniową 293949 PBT — Mielec. Pg-2208/1

**SZUBALAKOWI** Mieczysławowi skradziono prawo jazdy kat. II nr 0053/89 wydane przez PRN w Lesku. Pg-2206/1

**PEŁAK** Marian zgubił świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Mechanicznej wydane przez Dyrekcję ZSM w Dębicy. Pg-2205/1

**SWIDER** Stanisław zgubił świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Met.-Elektrycznej w Rzeszowie. Pg-2204/1

**KIWAŁ** Jan zgubił dowód rejestracyjny przyczepy nr RO 508 wydany przez Wydział Komunikacji PRN — Rzeszów dla WPPKS — Rzeszów. Pg-2202/1

**PYRZAK** Zbigniew zgubił dowód rejestracyjny motocykla nr RL 0811 wydany przez Wydział Komunikacji — Jarosław. Pg-2201/1

**MUCHA** Zbigniew zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSZ w Stalowej Woli. Pg-2198/1

**BELCZYK** Józef zgubił tablicę rejestracyjną motocykla KR 0948 wydaną przez PRM — Kraków i RF-2636 wydaną przez PRN w Gorlicach. Pg-2197/1

**DUL** Ryszard zgubił legitymację szkolną nr 145 wydaną przez Technikum w Stalowej Woli. Pg-2196/1

**DRANKA** Stanisław zgubił legitymację ubezpieczeniową rodzinną seria „C” nr 090388. Pg-2195/1

**KONASIEWICZ** Agnieszka zgubiła przepustkę tymczasową nr 1841/1636 wydaną przez KIZPS Tarnobrzeg. Pg-2194/1

**FALKOWSKI** Zenon zgubił przepustkę nr 6100 wydaną przez KIZPS „Starka” w Tarnobrzegu. Pg-2193/1

**NIERODA** Władysław zgubił na trasie Nisko — Jarocin tabliczkę rejestracyjną motocykla „WSK” RM 4794. Pg-2192/1

**KOBA** Katarzyna zgubiła legitymację szkolną nr 316 wydaną przez Państwowe Liceum Pielęgniarstwa w Przemyślu. Pg-2191/1

**DUNKIEWICZ** Tadeusz zam. w Birczy zgubił pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych kat. amatorskiej nr 0035/55. Pg-2190/1

**ŚLIWA** Krzysztof zgubił prawo jazdy nr 280/37 wydane w Przemyślu. Pg-2189/1

**HANDLER** Mieczysław zam. w Przemyślu, ul. Gdańskiego 2 zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RH 4201. Pg-2188/1

**HUSSAKOWSKA** Helena zgubiła świadectwo nr 4801 ukończenia kursu PCK wydane przez Ośrodek Szkolenia Młodszych Pielęgniarek w Przemyślu. Pg-2187/1

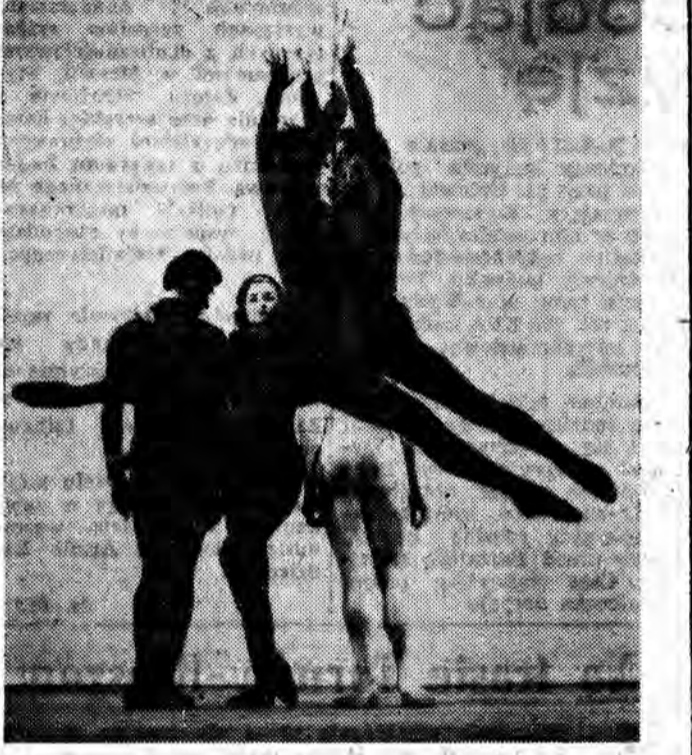
**KOZEK** Stanisław zgubił tabliczkę rejestracyjną nr 8634 wydaną przez Wydział Komunikacji w Ropczycach. Pg-2186/1

**ROMER** Bronisław zgubił dowód rejestracyjny nr RA 5274 samochodu „Warszawa” wydany przez Wydział Komunikacji — Mielec. Pg-2184/1

**FORADA** Marian zgubił dowód osobisty i legitymację do biuletu miesięcznego wraz z biulet. G-1859/1

**DYMAS** Stanisław zam. w Zaczerniu, zgubił legitymację wydaną przez MPK — Rzeszów. G-1853/1

27 X 1962 r. rozpoczął się w Filharmonii Narodowej w Warszawie — V Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej — „Jazz Jamboree” 62. Festiwal zaprezentuje etiudy baletowe (balet jazzowy). Muzyka — Krzysztof Komeda, Choreografia — Witold Gruca, Scenografia i kostiumy — Włodek Biełcki.



Na zdjęciu: tańczą — Maria Krzyszowska, Krystyna Marurówna, Witold Gruca, Stanisław Szymański i Zbigniew Strzałkowski. CAF — fot. Langda

# Nowy oddział utleniania asfaltów

Ostatnio w Rafinerii Nafty w Gliniku Mariampolskim oddano do eksploatacji nowy obiekt produkcyjny — oddział utleniania asfaltów. „Instalacja” ta jest nowoczesniejsza od pracujących już w Jaśle i Jedliczu. Udoskonalono proces technologiczny — w rezultacie zastosowania pieca rurowego oraz zraszania wodą gorącego asfaltu. Oddział, który rocznie dostarczy około 20 tys. ton niezbędnego do budowy nowych nawierzchni dróg materiału, ufundowało glinicznom Zjednoczenie Przemysłu Rafinerii Nafty w Krakowie. Wykonawcą zaś była ekipa „Naftobudowy”. Trzeba dodać, że doświadczenia zdobyte podczas pracy tej instalacji, wykorzystane będą przy budowie tego typu obiektu w piórkim gigancie. (m)

# Dzień Ratownika

Wczoraj, 30 października obchodzili swoje doroczne święto — Dzień Ratownika, ludzie spod znaku „niebieskiego krzyża”. Emblemat ten dobrze znają wszyscy, i wytrawni, i początkujący turyści, udający się w góry. Wiedzą, iż w razie niebezpieczeństwa grożącego kalectwem lub nawet śmiercią, zawsze liczyć mogą na ofiarną pomoc ratownika. Grupa bieszczadzka Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z siedzibą w Sanoku powstała rok temu. Obecnie liczy już 23 ratowników. W najbliższym czasie powiększy się o dalszych 10 osób. Obecnie GOPR ma placówki terenowe w czterech bieszczadzskich miejscowościach: Ustrzyki Górne, Wetlina, Dołżyca i Komańcza. W przyszłym roku obejmie zasięgiem swojego oddziaływania także Beskid Niski. Powstaną placówki

GOPR w Wysowej, Hucie Polańskiej, Magurze Małaostowskiej i w Iwonicy. Zacieśnia się sieć placówek, a zatem rośnie gwarancja bezpieczeństwa turystów w górach. W roku bieżącym ratownicy interweniowali w 800 wypadkach, w tym w kilku bardzo niebezpiecznych. Świadczy to tyleż o nieostrości turystów, co i o ogromnym wysiłku ze strony ratowników, którzy pracują przeciw społecznie, poza godzinami normalnych zajęć. Warto przy tej okazji wymienić kilku najbardziej ofiarnych pracowników GOPR w Bieszczadach. Należą do nich: Andrzej Kurek, Adam Trebenda, Marian Kłtka, Olgierd Czeczott, Remigiusz Opacki, a przede wszystkim kierownik grupy bieszczadzkiej: Karol Dziuban, dzięki którym ratownictwo w Bieszczadach stale się polepsza. sfg

**PP „MOTOZBYT” W RZESZOWIE,**  
ul. Lenina 6

**zawiadamia wszystkich odbiorców**

że w związku z przeprowadzeniem półrocznej inwentaryzacji

**zostanie wstrzymana sprzedaż**

artykułów motoryzacyjnych w następujących terminach:

2— 7 listopada br. magazyn sprzętu motorowego, ogumienia i akumulatorów.

10—15 listopada br. magazyn części zamiennych do „Star”-20 i „Gaz”-51.

10—20 listopada br. magazyn części zamiennych do „WFM”, „Mikrus”, „D-3” i „Peugeot”.

K-2443/2

**Wojewódzka Hurtownia**  
**Wyrobów Przemysłu Chemicznego**  
Rzeszów — Osiedle

**Z A W I A D A M I A**

wszystkich odbiorców, że w dniach od 2 do 4 listopada 1962 r. zostanie przeprowadzona inwentaryzacja farb i lakierów. Sprzedaż i wydawanie w tym czasie będą wstrzymane.

K-2441/1

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

**PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH NR 9 RZESZÓW—STARONIWA** zatrudni do robót torowo-ziemnych i budowlanych 50 ROBOTNIKÓW w Rzeszowie, 50 ROBOTNIKÓW w Kolbuszowej, 6 MURARZY i 2 CIEŚLI, oraz 30 ROBOTNIKÓW w Sędziszowie, 10 ROBOTNIKÓW — dworzec Wagnanka. Dla zamiejscowych hotele robotnicze w Rzeszowie i Wagnance. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie — praca w akordzie.

K-2436/2

**INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW** budowlanych z uprawnieniami na stanowisku kierownika Działu Kontroli i Analiz Kosztów i kierownika Działu Ogólnotechnicznego oraz **TECHNIKA** budowlanego do działu Dokumentacji Technicznej zatrudni natychmiast **DYREKCJA BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH W RZESZOWIE UL. OBRONCÓW STALINGRADU 9**. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu codziennie w godz. 7—15.

K-2432/3

**MURARZY, TYNKARZY, POSADZKARZY** oraz **ROBOTNIKÓW** nienykwalifikowanych zatrudni natychmiast **POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W JAROSŁAWIU**. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr PSS w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego 19.

K-2442/1

**Państwowe Gospodarstwo Rolne**  
Przeclaw, pow. Mielec

**OGŁASZA PRZETARG**

na sprzedaż 4 koni i 3 freblat w dniu 15 listopada 1962 r. Przystępujący do przetargu winien do 14 listopada 1962 r. wpłacić do kasy Gospodarstwa 10 proc. wadium.

K-2440/1

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**PRACA**

**MŁODE** małżeństwo poszukuje pracy na stałe, miejscowość obojętna. Wiadomość: poczta Bystrzyca, pow. Jarosław, Kowalczyńska 3 m. 6. Pg-2203/1

**SPRZEDAŻ**

**BLĘKITNE** szynszyle zarodowe wysokiej klasy sprzedam okazynie. Władysław Malada, Mielec — Osiedle, ul. Łukasiewicza 3 m. 6. Pg-2203/1

# Na półkach księgarskich

**Z DZIEJÓW KSIĄŻKI I BIBLIOTEK W WARSZAWIE. PIW.** — Praca zbiorowa pod redakcją St. Tarbina. Zawiera przeszło 30 prac na temat historii książki warszawskiej i bibliotek od 1643 r. historii ruchu umysłowego stolicy na przełomie XIX i XX w. oraz dziejów Biblioteki Publicznej.

**SPOŁECZNO - EKONOMICZNA STRUKTURA WSI W POLSCE LUDOWEJ PWRL.** — Praca zbiorowa podsumowująca wyniki badań ankietowych z 1957 r. Zawiera również zestawienia leżbowe, dotyczące struktury obszarowej gospodarstw chłopskich, zróżnicowania produkcyjnego i społecznego gospodarstw.

**S. SIENICKI:** Wnętrza mieszkalne „Arkady”. — Są to dzieła architektury wnętrza mieszkalnych, rozpatrzone na tle zjawisk towarzyszących im w procesie rozwojowym nowych koncepcji artystycznych.

**S. OSSOWSKI:** O osobliwościach nauk społecznych. PWN. — Praca metodologiczna ustalająca granice

socjologii i jej stosunku do innych nauk społecznych. Próba kryteriów rozgraniczających zagadnienia socjologii od jej metod. Rola nauk społecznych w problematyce teorii kultury i w procesach przemian społecznych.

**POMÓWY O NASZYCH DZIECIACH. „Iskry”.** — Zbiór artykułów i pogadanek pedagogów, uczonych i psychologów radzieckich o wychowaniu dzieci w domu i szkole oraz na inne tematy związane z procesem wychowawczym.

**J. WIATR:** Marksistowska teoria narodu i problemy walki narodowo-wyzwoleńczej. PWN. — Jest to skrypt dla studentów wyższych uczelni, poświęcony rozpatrzeniu kwestii narodowej.

**G. TEMKIN:** Karola Marksa obraz gospodarki komunistycznej. PWN. — W studium tym autor analizuje z pozycji marksistowskiej komunizm i w oparciu o obszerną literaturę ukazuje wpływ przewidywań K. Marksa na rzeczywiste kształtowanie się gospodarki socjalistycznej.

**OSZCZĘDZAJ!**

**ALE...**

**NIE NA MYDŁO**

K-2101/6



Sroda 31 października 1962 r.

APTEKI

Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka

TEATR

WYSTAWY

Martyrologia i walka narodu polskiego 1939-1945 r.

Wystawa malarstwa Stanisława Szumca

KINA

APOLLO (ul. 3 Maja) - Głos z tamtego świata

GOPLANA (Staromieście) - Profesorka (fr. 1. 16)

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - X - 25 wzywa (Jug. 1. 12)

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Długa noc 1943

SWIT (ul. Langiewicza) - Spóźnieni przechodnie

WDK (ul. Okrzei) - Gerbus (fr. 1. 12)

ZORZA (ul. 3 Maja) - Serce i szpada

PROGRAM I

Program dnia: 5.40, 15.05 Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00

RADIO

ROZGŁOSZNIARZ RZESZOWSKA PR

16.05 Parada gwiazd 16.25 Ślicze poetyckie 16.45 Chwila muzyki 16.50 Wiadomości

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

11.00 Dla szkół (kl. IX, X, XI) „Fotografuj, to łatwiej”

17.30 Klub Myszki Miki 18.15 Na półkach księgarskich 18.25 Drzewko mądrości 18.55 Dzieśnięć dni, które wstrząsnęły światem

20.00 Dobranoc 20.10 „Van Gogh - Ekspresja i symbol” pogad. z cyklu jak patrzeć na dzieło sztuki.

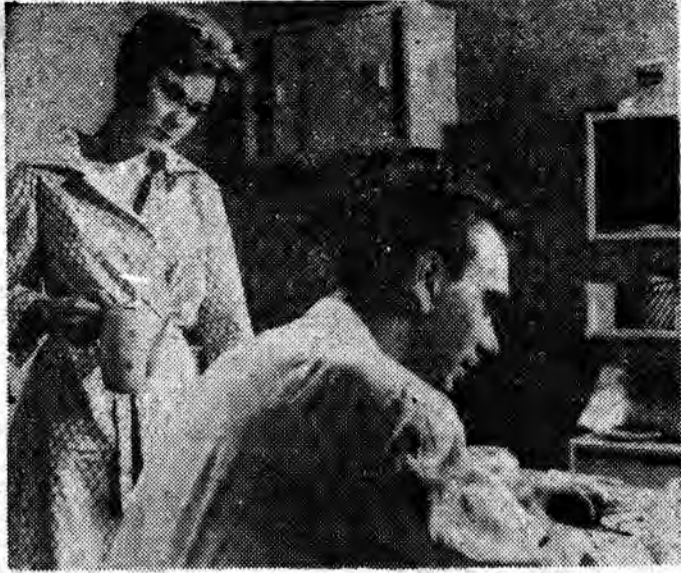
„Dziewięć dni jednego roku“

Już wkrótce w ramach Przeglądu Filmów Radzieckich na ekranach rzeszowskich kin zobaczymy dramat psychologiczny reżyserii Michała Romma „Dziewięć dni jednego roku“.

Jest to bowiem film niezwykle aktualny. Jego bohaterami są uczeni - fizycy, pracujący nad nowymi metodami wykorzystania energii jądrowej, ludzie w których rękach spoczywa klucz do przyszłych losów cywilizacji.

Główne postacie, w tym niezwykle interesującym filmie kreują: Aleksy Batalow, Tatiana Sawrowa i Inno-kentij Smoktunowski.

Obok kadr z filmu „Dziewięć dni jednego roku“.



W przededniu Święta Zmarłych

Jak co roku, w ostatnich dniach października - poprzedzających Święta Zmarłych, na cmentarzach, zbiorowych miejscach straceń trwa porządkowanie grobów. Wiele troski o wygląd mogił przejawia młodzież. Harcerze, a także członkowie Związku Młodzieży Socjalistycznej objęli patronat nad wszystkimi omentarzami i miejscami straceń.

stawowej nr 13 oraz Technikum Mleczarskiego. Podobnie jest z pozostałymi grobnymi żołnierzy i wszystkimi nieznanymi mogiłami. Młodzież z Technikum Mechanicznego porządkuje groby na omentarzu w Zwiężycy, z Technikum Samochodowego - mogiły rozstrzelanych w lasach Głogowskich, Liceum Męskiego - na Pobitnem.

Dzisiaj na uporządkowanych mogiłach młodzież złożyła wiązanki kwiatów i czerwone proporczyki, a w dniu Święta Zmarłych uczniowie i uczennice udadzą się na omentarze oraz miejsca masowych straceń, by przez zapalenie zniczy - oddać hojść poległym.



Białe chryzantemy ozdobią jutro groby na rzeszowskich cmentarzach. Fot. BILSKI

Z sejmiku handlowców

Pod znakiem oceny przygotowań do V Kongresu Zw. Zaw. obradowało w Rzeszowie Plenum Zarządu Okręgowego Zw. Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości.

Wśród młodzieży zatrudnionej w placówkach handlowych dość dobrze rozwinięta się nowa forma współzawodnicstwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. W chwili obecnej jest ich 78, z których cztery uzyskały tytuł BPS.

Bardzo istotnym momentem w kampanii przedkongresowej stały się czyny produkcyjne. W ich realizacji zaangażowanych jest 269 zakładów pracy. Znacznemu ożywieniu ulega także praca Klubów Techniki i Racjonalizacji. Obecnie w województwie działa 26 klubów zrzeszających 403 członków.

Zgubiono - znaleziono

W redakcji pokój nr 100 są do odebrania dwa dowody osobiste na nazwisko Młynarczyk Stefania i Bator Franciszek.

Czas podjąć decyzję

W sierpniu br. zamieściliśmy w naszej gazecie notatkę pt. „Pomoc musi przyjść w porę”. Dotyczyła ona fatalnych warunków 3-osobowej rodziny, mieszkającej w budynku grożącym w każdej chwili zawaleniem.

Od opublikowania naszej notatki upłynęło sporo czasu, a w budynku - ruderze przy ul. Dołowej 2 nic się nie zmieniło. Rodzina ob. Adolfa Siuty w dalszym ciągu mieszka w jednej izbie urągającej wszelkim zasadom higieny i bezpieczeństwa. Z każdego kąta „wyziera” grzyb i wilgoć, tylni ścian odpadają całymi płatami, z mieszkania przez dziury w suficie i dachu widać chmury na niebie i czuć wiejący coraz zimniejszy wiatr.

Rodzinę ob. A. Siuty trzeba jak najszybciej wykwatrować. Takiego samego zdania jest też Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. MRN w Rzeszowie. W swej decyzji jeszcze z czerwca br.

Znów wybuch niewypału

Czterej chłopcy ciężko ranni

Udający się do szkoły czterej chłopcy z klas 5 i 6 w Tyczynie: Kazimierz Kozdraś, Stanisław Popek, Kazimierz Fornal i Józef Lisowicz znaleźli na dnie płytkiej, nieużywanej już studni pocisk niewypału z czasów ostatniej wojny. Zamiast zgłosić o powyższym organom MO lub w Prezydium MRN - chłopcy wydobyli pocisk i zaczęli przy nim manipulować, powodując wybuch.

W wyniku eksplozji wszyscy czterej odnieśli ciężkie obrażenia ciała i przebywają w szpitalu. Powyższy fakt winien być jeszcze jednym ostrzeżeniem dla młodzieży, że nie należy absolutnie manipulować przy znalezionych pociskach, gdyż grozi to ciężkim kalectwem lub śmiercią.

(A. B.-9/215/62) „uznaje stan techniczny budynku położonego przy ul. Dołowej 2 za stwarzający zagrożenie dla osób w nim zamieszkałych i nakazuje natychmiastowe opróżnienie budynku. Postanowieniu temu w/w Wydział w myśl art. 100 KPA nadaje rygor natychmiastowej wykonalności”.

Pomimo takich sankcji, losem rodziny z ulicy Dołowej nikt się nie interesuje. Wydział Kwaterunkowy Prez. MRN nie podjął dotychczas żadnych kroków, które by zabezpieczyły rodzinę ob. A. Siuty przed zbliżającą się zimą. Czas najwyższy podjąć ostateczną decyzję.

Na trasie Tarnów-Rzeszów

Sprawnie przebiegają prace niwelacyjne, drogowe i instalacyjne przy elektryfikacji linii kolejowej Tarnów - Rzeszów. Główne nasilenie robót, szczególnie związanych z przebudową peronów i mostów, notuje się w obrębie podmiejskich stacji Rzeszowa - Trzcielanie, Rudnej W. i Załężu. W chwili obecnej zakończono już modernizację peronu i obejść stacyjnych w Swilczy.



SKRZYŻOWANIE Z... KORKIEM

Redaktorze! Skrzyżowanie ulicy Grunwaldzkiej z ulicą 1 Maja jest w godzinach szczytu dosłownie zakorkowane. Samochody czekają na swoją kolej od 5 do 10 minut. Gdyby tak zainstalować sygnalizację świetlną. Niestety, jak informuje Wydział Komunikacji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, sygnalizacja świetlna nie może być zainstalowana ze względu na bardzo wąską jezdnię. Były wprawdzie projekty jej poszerzenia, ale, jak się okazało, nierealne. Jedyne wyjście to dyżury funkcjonariuszy służby ruchu MO. Będą one wprowadzone - jak informuje Komenda Miejska MO - już w najbliższych dniach.

KŁOPOTY PALACZY

W kioskach „Ruchu” ukazały się niedawno w sprzedaży doskonałe i tanie (45 zł) zapalniczki chińskie. Znalazły wielu nabywców, którzy teraz bezskutecznie poszukują do nich kamieni. Jak informuje „Ruch”, kamienie ukazały się w sprzedaży jeszcze w tym... roku. Warto dodać, że będą to kamienie z importu. Cóż, zapalniczki też zagraniczne.

CHODNIK BĘDZIE

Otrzymujemy wiele listów i telefonów w sprawie budowy

Przed rocznicą Października

Zbliża się 45. rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej. Trwałymi formami w popularyzacji wiedzy o tym historycznym wydarzeniu w br. będą m. in. „Młodzieżowa Jesień” i Dni Filmu Radzieckiego.

W powiecie rzeszowskim opracowuje się plany wielu interesujących imprez. I tak z okazji rocznicy w większości wsi odbędą się uroczyste otwarte zebrania POP i kół ZSL, w szkołach podsta wowych posiedzenia rad pedagogicznych. Z dalszych zamierzeń wspomnieć należy m. in. o przygotowywanych przez młodzież uroczystych zebraniach i akademiach, występach zespołów artystycznych z okolicznościowymi programami w Mrowli, Strykowie, Załężu, Strażowie i Trzcielanie oraz szerokiej kampanii odczytowej wybranych zagadnień z programu budownictwa komunistycznego w ZSRR, polityki międzynarodowej, współpracy gospodarczej państw socjalistycznych itp.

Szczególnie ciekawie zapowiadają się obchody we wsiach, w których czynne są młodzieżowe kluby, m. in. w Zalesiu, Dąbrowie i Łukawcu.

Oprócz tego w wielu miejscowościach powiatu w spotkaniach z ludnością wezmą udział oficerowie Armii Radzieckiej.

(s. dz.)

NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2054, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4618, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4654, dział inf. 4358, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemyski, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmujemy są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędę pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-443 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Artyka 5. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50, kwartalnej - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów. K-4-1474

RZESZÓW OBIĘKTYWIE